PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. u. z.

Cena 5 zł

Nr 13 | Warszawa — Kraków, 27 marca 1949 r. | Rok XXXVI

Wielkie osiągnięcia wsi radzieckiej

Uczestnicy wycieczki dzielą się swymi wrażeniami

W dniu 15 marca wróciła do Warszawy wycieczka 165 chłopów, studentów uczelni rolniczych i działaczy chłopskich, którzy w czasie od 26 lutego do 14 marca b. r. zwiedzali Republikę Ukraińską. Wycieczka ta spotkała się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony zarówno rządu, jak i społeczeństwa ukraińskiego. Uczestniczy wycieczki wiele zobaczyli i mieli możność przekonać się, jak olbrzymie osiągnięcia ma poza sobą naród ukraiński w ciągu niedługiego czasu od wypędzenia z Ukrainy niemieckich najeźdźców, którzy pozostawili poza sobą popioły i ruinę. Dziś Ukraina posiada potężnie rozbudowany przemysł, odbudowane urządzenia kulturalne, wspaniale rozwijające się rolnictwo, które rząd Ukrainy otacza szczególną pieczołowitością. Ale najważniejszym dorobkiem uczestników wycieczki jest to, że poznali oni w najdrobniejszych szczegółach istotną prawdę o kołchozach.

Po zwiedzeniu kilkudziesięciu kołchozów. uczestnicy wycieczki stwierdzają, że wszelkie opowieści rozsiewane o kołchozach są wierutnym kłamstwem. Przebudowa gospodarki wiejskiej w duchu socjalistycznym nie tylko wyzwoliła biednego i średniego chłopa Radzieckiej Ukrainy, ale gospodarka zespołowa stworzyła dla wsi ukraińskiej prawie nieograniczone możliwości rozwoju pod względem gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Rewolucja Październikowa wyzwoliła tamtejszego biednego i średniego chłopa spod ucisku obszarnika, ale dopiero przebudowa gospodarki wiejskiej w duchu socjalistycznym zapewniła mu dobrobyt i dostatek. Na każdym kroku widać wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Gospodarka ta daje możność wykorzystania wszelkich zdobyczy nauki i techniki w zakresie rolnictwa.

Przyjęcie delegatów przez prem. Cyrankiewicza

Po powrocie do kraju uczestniczy wycieczki byli przyjęci przez premiera Cyrankiewicza w gmachu Prezydium Rady Ministrów. Przemawiając do chłopów, premier Cyrankiewicz powiedział między innymi:

„Wycieczka Wasza przyczyniła się bardzo poważnie do zacieśnienia prawdziwych więzów przyjaźni z narodem ukraińskim — z narodami Związku Radzieckiego, mogliście bowiem naocznie zobaczyć na własne oczy dorobek tych narodów. Widzieliście, że mimo ogromnych zniszczeń, jakie powstały w czasie wojny przeciwko faszyzmowi, Związek Radziecki kwitnie".

W dalszej części swego przemówienia premier Cyrankiewicz podkreślił, że ogromny dorobek chłopa ukraińskiego jest rezultatem szeregu lat wytężonej pracy i walki z przeciwnościami, a kończąc swoje przemówienie powiedział:

„Ważne jest, ażebyście umieli chłopi powiedzieć, że cała droga polskiego chłopa — droga do podniesienia kultury, produkcji rolnej, dobrobytu nie będzie się rodzić z dnia na dzień, nie będzie się rodzić od góry.

Będzie to sprawa własnej świadomości chłopa, jego własnej dojrzałości, jego własnej walki, jego własnego doświadczenia. Będzie to sprawa całych lat budowania od podstaw, sprawa własnego wysiłku chłopa, który zrozumiał, że nic nie przychodzi od góry, że nikt mu niczego nie narzuca. Chłop przekona się, że ma możność spojrzenia poza swoją wieś, poza swój kraj — na dorobek i osiągnięcia innych krajów i ma możność wyboru".

* *

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza kierownik delegacji ob. **Kratko** złożył gorące podziękowanie przedstawicielom rządu ukraińskiego, a w szczególności premierowi Korotczenko, ministrowi rolnictwa Mackiewiczowi i wiceministrowi rolnictwa Romaszewowi jak również sekretarzowi Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy Chruszczowowi oraz tym wszystkim, z którymi chłopi polscy zetknęli się na Ukrainie. Ob. Kratko przekazał również pozdrowienia rządu i premiera Republiki Ukraińskiej dla rządu polskiego i osobiście dla premiera Cyrankiewicza.

Następnie uczestnicy wycieczki ob. ob. **Idziak, Wieloch, Koziara** oraz kol. **Świetlik**, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rzeszowie podzieli się swymi wrażeniami z pobytu w Republice Ukraińskiej.

Kol. Świetlik oświadczył:

Wychowuje się nowy człowiek budowniczy pokoju

„Nasza delegacja zawarła na ziemiach Ukrainy i Związku Radzieckiego taką przyjaźń, jakiej żadna dyplomacja zawrzeć nie może. Jest to przyjaźń wieczysta.

Jestem chłopem, a zarazem nauczycielem, wychowawcą. Patrzyłem na pracę w kołchozach, na jej rezultaty, patrzyłem na różne instytucje, patrzyłem także na budowę Dnieprogesu, ale szczególnie mnie uderzyło wychowanie młodzieży. Patrzyłem na żłobki, na domy dziecięce, na różne podobne instytucje. Widziałem Pałac Pionierów w Odessie, domy sierot i małą kolejkę dziecięcą w Charkowie. Wszędzie widziałem ogromną opiekę roztoczoną nad młodzieżą i dzieckiem.

Zwiedziliśmy także szkoły. Uderzyło mnie jedno: UKRAINA, ZWIĄZEK RADZIECKI, ZNISZCZONY, PODEPTANY BUTEM NIEPRZYJACIELA NIE WPAJA W SZKOŁACH ŻADNEJ NIENAWIŚCI DO INNYCH NARODÓW.

Uważam, że i my tutaj w Polsce jesteśmy zobowiązani, ażeby podobnie jak na ziemiach Ukrainy zaopiekować się dziećmi, młodzieżą, szkołami, ażeby w ten sposób osiągnąć takie rezultaty, jakie osiągnął naród ukraiński. Wszystkie dawne uprzedzenia prysły. Nie ma ich. Chciałbym, żeby to, co mówię usłyszała cała ziemia polska, ziemia ukraińska i cały świat. TAM WYCHOWUJE SIĘ NOWEGO CZŁOWIEKA, KTÓRY BĘDZIE BUDOWAŁ POKÓJ, A NIE WOJNĘ".

Po przemówieniach uczestników wycieczki premier Cyrankiewicz oświadczył:

„Przekonaliście się, że dziś przyjaźń pomiędzy narodami buduje się na innych podstawach. To już sprawa nie tylko ministrów, nie tylko jakiejś dawnej burżuazyjnej, fałszywej dyplomacji. Dziś zbliżenie między narodami realizują chłopi, realizują robotnicy, poznając się wzajemnie, ucząc się cenić dorobek swoich i bratnich narodów. W ten sposób buduje się prawdziwa i trwała przyjaźń, której wy będziecie na polskiej ziemi ambasadorami. DLATEGO SĄDZĘ, ŻE JEDNYM Z NAJISTOTNIEJSZYCH REZULTATÓW WASZEJ WYCIECZKI BĘDZIE UTRWALENIE I ZNACZNE ROZSZERZENIE NOWEJ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI POMIĘDZY NARODAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I NARODEM POLSKIM.

Niech żyje przyjaźń Polski i Z.S.R.R.!"

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pismo sekretarza KCKP(b)U Chruszczowa do Prezydenta P. P. B. Bieruta

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał od Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (b) Ukrainy Chruszczowa pismo tej treści:

Wielce Szanowny Towarzyszu Bierut!

W dniu dzisiejszym opuszcza Kijów, udając się z powrotem do kraju, pierwsza delegacja chłopów Demokratycznej Polski, która przybyła do nas 14 lutego.

Nasi Drodzy Goście — Chłopi polscy — spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przodowników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukraińskiej SRR, nawiązali znajomość i osobisty kontakt z przodującymi kołchoźnikami, łanowymi brygadierami, przewodniczącymi kołchozów, uczonymi, specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej Republiki.

Na zaproszenie uczestników narady chłopi polscy chętnie zwiedzili szereg kołchozów, stacji maszynowo - traktorowych, przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych. W obwodzie kijowskim delegaci byli w jednym z najstarszych kołchozów „Zdobycz Października", w rejonie talnowskim oraz w kołchozie im. Wasiljewa w rejonie dymerskim.

Wiele uwagi poświęcili przedstawiciele narodu polskiego na zwiedzanie stolicy Ukrainy — Kijowa. Zwiedzili oni historyczne zabytki miasta, instytucje naukowe i kulturalne, teatry.

Nasi kołchoźnicy, robotnicy i inteligencja przyjmowali gości polskich serdecznie i gościnnie.

Uczyniliśmy wszystko, aby chłopi polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznajomić się z życiem naszych kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i przedsiębiorstw, z przodującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespołowej gospodarki nad drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim.

W jakim stopniu nam się to udało, opowiedzą Wam sami delegaci. Będziemy bardzo radzi, jeśli członkowie delegacji, po powrocie do domu, opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kołchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego.

Przesyłam Wam album ze zdjęciami z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie, małą biblioteczkę wiejską i skromny podarek produkcji kołchozów Ukrainy Radzieckiej.

Pobyt delegacji chłopów polskich został utrwalony na taśmie filmowej. Postanowiliśmy nakręcić niewielki film, który prześlemy Wam w najbliższej przyszłości.

Z głębokim poważaniem

(—) N. CHRUSZCZOW

Pismo Prezydenta RP. B. Bieruta do Chruszczowa

W odpowiedzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do Sekretarza Komitetu Centralnego KP (b) Ukrainy Chruszczowa następujące pismo:

Wielce Szanowny i Drogi Towarzyszu Chruszczow!

Jestem prawdziwie wzruszony serdeczną i wspaniałą gościnnością, z jaką Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kołchoźnicy Ukrainy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Wczoraj uczestnicy pierwszej delegacji opowiedzieli mi z głębokim przejęciem i zachwytem swoje wrażenia z wycieczki po Waszym wspaniałym kraju i z niezapomnianych dla nich spotkań z przodownikami socjalistycznego rolnictwa Ukrainy, z kierownikami Państwa i Partii, z uczonymi i pisarzami bratniego, gościnnego kraju. Pragnę jak najserdeczniej zarówno w ich imieniu, jak w imieniu Rządu Polskiego podziękować Wam Drogi Towarzyszu jako inicjatorowi tych spotkań i całemu Rządowi Republiki Ukraińskiej za tę niezrównaną gościnność, z którą spotkali się u Was nasi chłopi, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiającej się przyjaźni naszych krajów i braterstwa narodów słowiańskich. Nasze delegacje wyniosą z tych wycieczek niezwykle cenne doświadczenia, którymi niewątpliwie podzielą się z szerokimi masami polskich rolników. Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespołowej gospodarki kołchoźników Ukrainy oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny u Was były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą im w pracy nad przebudową życia naszej wsi.

Serdecznie dziękuję Wam, Drogi Towarzyszu, za upominki z wytworów kołchozowych Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Będę niezmiernie wdzięczny za nadesłanie taśmy filmowej z pobytu chłopów polskich na Ukrainie.

Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia.

(—) B. BIERUT

DR BR. THOMAS
z-ca Sekr. Nacz. PSL

Wyciągamy wnioski

Zastępca sekretarza naczelnego dr. Bronisław Thomas po powrocie z Ukrainy Radzieckiej zamieścił w „Gazecie Ludowej" artykuł, w którym pisze:

„Pobyt delegatów pracującego chłopstwa polskiego w jednej z republik wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu, na Ukrainie, jest i pozostanie trwałym ogniwem w przyjaznych i braterskich stosunkach polsko - radzieckich i polsko - ukraińskich. Jeszcze bardziej została wzmocniona przyjaźń między narodem polskim a narodem ukraińskim, między wielkim Związkiem Radzieckim a nową, ludową Polską.

Kołchoźnicy Ukrainy serdecznie witali nas delegatów i w naszych osobach cały naród polski. Serdecznie witaliśmy kołchoźników ukraińskich w imieniu chłopów polskich. Przyjechaliśmy w gościnę do narodu ukraińskiego, by zapoznać się z kołchozami Ukrainy, życiem kołchoźników i kołchoźnic, zdobyczami socjalistycznego rolnictwa Związku Radzieckiego.

Ze szczerością i z wielką ochotą podzielili się z nami kołchoźnicy ukraińscy swymi bogatymi doświadczeniami. Opowiadali nam o historii i pracy swych kołchozów. Dowiedzieliśmy się jak dzięki pomocy robotników, wyszli z nędzy i zacofania, osiągnęli życie zamożne i kulturalne.

Przed nami otwarte było dosłownie wszystko. Otwarte były spichrze kołchozowe i fermy budowlane oraz domy i zagrody kołchoźników. Rozmawialiśmy z ludźmi kołchozu na wszystkie tematy, które nas ciekawiły w danym gospodarstwie kołchozowym. Zaznajomiliśmy się z ich życiem, z ich pracą i sukcesami. Widzieliśmy wsie kołchozowe z elektrowniami, z młynami, z cegielniami i z innymi urządzeniami techniczno - przemysłowymi, z węzłami radiowymi, szkołami dziesięcioklasowymi, ze świetlicami i ze szpitalami. Zaznajomiliśmy się również z planowaniem gospodarki, z organizacją pracy, z laboratoriami, ze stacjami selekcyjnymi, z całą wysoką techniką rolnictwa kołchozowego.

Patrzyliśmy na wielkie osiągnięcia budownictwa socjalistycznego na terenie całego kraju, którego byliśmy gośćmi. Śledziliśmy pracę naszych gospodarzy i ich życie społeczne bezpośrednio — na gorąco. Z tej niezmiernie cennej lekcji poglądowej na Ukrainie, wyciągamy właściwe wnioski i uczciwie formułujemy nasz pogląd na dzieło radzieckiego ustroju i człowieka radzieckiego. Z głębokim przekonaniem twierdzimy: TAK WIELKIE OSIĄGNIĘCIA, JAKIE MIELIŚMY MOŻNOŚĆ OBSERWOWAĆ WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA NARODU UKRAIŃSKIEGO, MOŻNA BYŁO ZDOBYĆ TYLKO W PAŃSTWIE LUDU PRACUJĄCEGO, ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW".

Nawiązując do naszych spraw polskich dr. Thomas w zakończeniu artykułu stwierdza:

„Na naszej drodze do budowy nowego ustroju wsi polskiej są oczywiście trudności. Wróg — reakcja rodzima i zagraniczna stawia nam przeszkody i będzie usiłowała przeszkadzać nam w budowaniu nowego życia. Rozpowszechnia ona i będzie rozpowszechniać oszczerstwa, wierutne kłamstwa obliczone na naiwność, będzie starała się szkodzić i przeszkadzać w sprawie, którą rozpoczęliśmy, lecz wrogowie lepszego życia, jaśniejszego jutra będą zwyciężeni! Tak jak zostali zwyciężeni przez bratni lud pracujący Ukrainy, który z takim sercem witał nas i gościł na swojej ziemi i tak szczerze i serdecznie dzielił się z nami swoimi doświadczeniami".

Komunikat Sekr. Nacz. PSL

Sekretariat Naczelny PSL zawiadamia, że posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędzie się w dniu 2 kwietnia br. (sobota) o godz. 10 rano w lokalu PSL w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej Nr 9.

Obecność członków NKW i zastępców oraz członków Prezydium Rady Naczelnej PSL obowiązkowa.

B-71988

(dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Co mówią działacze PSL uczestnicy wycieczki

Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Bydgoszczy kol. **Bonowicz** oświadczył:

„Pierwszy raz w życiu spotkaliśmy się z takim społeczeństwem, w którym traktowani byliśmy z całą serdecznością. Czuliśmy się jak u siebie. Tylko ludzie pracy jako gospodarze ojczyzny własnej tak mogli przyjąć swoich braci z innego narodu.

Tylko w ustroju demokracji ludowej i socjalizmu jest możliwa ta serdeczność, szczerość i bezpośredniość między ludźmi.

To, co oglądaliśmy wzbudzało w nas podziw i szacunek. Szybka odbudowa po zniszczeniach wojennych, ośrodki doświadczalne, zalesianie ochronne, bazy paszowe, sztuczne nawadnianie i zraszanie ziemi — oto praktyczne rzuty w toczącej się zwycięskiej walce z przyrodą radzieckiego uczonego i radzieckiego człowieka pracy.

W tych wszystkich poczynaniach, to co uderza w oczy, to wielki optymizm człowieka radzieckiego, wiara w słuszność swej pracy, wiara w celowość wykonywanej pracy, spokój i poczucie pewności.

Narody Zw. Radzieckiego wolne są całkowicie od psychozy wojennej. Cała ich energia, cały ich twórczy wysiłek skierowane są na odbudowę kraju, na budowanie lepszej przyszłości, na pracę pokojową dla dobra wszystkich ludzi pracy.

Ta wiara, ten optymizm narodu radzieckiej Ukrainy — kończy kol. Bonowicz — udzielił się i nam. Powróciliśmy z wzmocnioną wiarą w pokój, powróciliśmy z zwiększonym zapałem do pracy, do budowania u nas ustroju sprawiedliwości społecznej".

Z kolei swoimi uwagami podzielił się kol. **Makowski**, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL w Warszawie.

„To co mnie uderzyło — powiedział kol. Makowski — to ogromny rozmach przemysłu radzieckiego. Oglądaliśmy wspaniałe zakłady w Dnieprogesie, olbrzymie fabryki traktorów, kombajnów i maszyn rolniczych. Ich potęga wzbudziła w nas podziw.

Przemysł radziecki współpracuje ściśle z rolnictwem. Pomaga mu do podniesienia produkcji. Oddaje mu kolosalne usługi. W kołchozach, które zwiedzaliśmy, zmechanizowana siła pociągowa wynosi 74%, a w niektórych dochodzi do 80% całej siły pociągowej.

Drugim wrażeniem — którym pragnę się podzielić — mówi kol. Makowski — jest zespolona praca uczonych z robotnikami. „Uczony radziecki nie pracuje w oderwaniu od życia. Pracuje on w powiązaniu z codzienną pracą robotnika fabrycznego czy kołchoźnika. Dzieli się z nim bezpośrednio swymi spostrzeżeniami, a sam korzysta z doświadczeń kołchoźników i robotników.

Opuściliśmy gościnną ziemię Radzieckiej Ukrainy — kończy kol. Makowski — pod wrażeniem potęgi gospodarczej ZSRR".

Kol. Diurowa, instruktorka sekcji kobiet przy Zarządzie Wojewódzkim PSL w Rzeszowie mówi o kobiecie radzieckiej:

„Widzieliśmy kobiety radzieckie na różnych stanowiskach i przy różnych zajęciach. Widzieliśmy kobiety dyrektorów, inżynierów, agronomów, lekarzy, traktorzystów. Wiele z nich posiada odznaczenia za wzorowe wykonywanie swych zajęć. Cieszą się one pełnym szacunkiem. Korzystają na równi z mężczyznami ze wszystkich praw.

Wywołała we mnie pewne uczucia zazdrości wielka troska o zdrowie. Co czwarta wieś posiada szpital, w którym pracuje kilku lekarzy specjalistów i który posiada kilkadziesiąt łóżek. W każdej wsi jest punkt opieki nad matką i dzieckiem. Ośrodek zdrowia z apteką, sanitariuszką i położną.

Dziecińce i żłobki w kołchozach prowadzone są tylko w sezonie prac rolnych. W okresie zimowym matki same zajmują się dziećmi. Domowe gospodarstwo kobiety radzieckie prowadzą we własnym zakresie. Plotka o wspólnym kotle to czysty wymysł.

Ważna rzecz — kończy kol. Dziurowa — to duże wykształcenie prostej i zwykłej kobiety radzieckiej. Ma ona czas na czytanie, kształcenie się i czynny udział w zespołach artystycznych".

Małorolni chłopi przesiedlają się na Ziemie Zachodnie

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości, że małorolni i bezrolni chłopi wykazują duże zainteresowanie możliwościami przesiedlenia się na Ziemie Zachodnie. Szczególnie występuje to we wsiach i powiatach o glebach słabych, piaszczystych, gdzie po prostu nie ma żadnych warunków dla najskromniejszego ludzkiego bytowania.

Ze wsi Nizankowice, gm. Mierzyce, pow. wieluńskiego, donoszą, że odbyło się tam zebranie małorolnych chłopów, którzy wyrazili chęć przesiedlenia się na Ziemie Zachodnie. Ogółem zgłosiło się do wyjazdu 700 rodzin, liczących razem ponad 4 tysiące osób.

Czytelnicy piszą

Apel do Spółdzielni Gminnej w powiecie łukowskim

Jestem w bardzo krytycznym położeniu i zwracam się do Redakcji z prośbą o poradę.

Po ukończeniu wojny powróciłem do domu, tutaj zastałem z budynków, sprzętów, inwentarza, jak i ze zbiorów tylko garstkę popiołu. Z wielkim wysiłkiem i dużymi trudnościami pobudowałem budynki i kupiłem sprzęty rolnicze. Ponieważ nie otrzymałem żadnego odszkodowania, musiałem zaciągnąć pożyczkę u prywatnych osób.

W roku 1945 w czasie frontu ponownie zostały całkowicie spalone budynki wraz z inwentarzem i zbiorami. Ale nie koniec tych nieszczęść. W roku 1946 padła mi klacz. W roku 1948 znów padła mi jałówka, maciora z siedmiu malymi prosiętami i dwa warchlaki.

Zostałem bez siły pociągowej i bez żadnego prosięcia. Jestem w bardzo krytycznym położeniu. Mam tylko jedną krowę. Gospodarstwo moje liczy 5 ha ziemi. Mam 5 osób do wyżywienia.

Zwracałem się z prośbą do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", chcąc otrzymać pożyczkę na dwie sztuki świń, które chciałem zakontraktować. Pożyczki nie otrzymałem dlatego, że nie posiadam trzody chlewnej.

Gdzie nieszczęśliwy biedak ma się zwrócić po tylu wypadkach, aby otrzymać pożyczkę na podniesienie inwentarza w swoim gospodarstwie — proszę o odpowiedź.

Sęk Józef
członek PSL i ZSCh
gromada Konoszatka, pow. Łuków

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" winna przychodzić z pomocą przede wszystkim biednym i zniszczonym chłopom. Zdaniem naszym, zaliczka na kontraktację słusznie się Wam należy. Zwróćcie się jeszcze raz do kierownika i Zarządu Spółdzielni. Niech idzie z Wami prezes Koła ZSCh lub Koła PSL, do którego należycie. Sprawą winien się zainteresować również Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Łukowie. Powiadomcie nas, jak sprawa została ostatecznie załatwiona.

Wielkie osiągnięcia inicjatywy społecznej
Szkoła rzemiosł w Siennie

Sienno jest starą osadą znaną już za czasów kardynała Oleśnickiego (wiek 15-ty). On to bowiem wybudował w tej osadzie kościół, który w czasie pierwszej wojny światowej został częściowo zniszczony. Nie wiele jednak zmieniło się życie chłopa tej miejscowości od tych dawnych czasów dopiero bowiem w parę lat po pierwszej wojnie światowej powstała tu pełna szkoła powszechna. Tylko nielicznej grupie młodzieży, mającej lepsze warunki materialne, udawało się kończyć dalsze studia w dalekim Radomiu, Solcu czy Ostrowcu. Dzieci drobnych rolników musiały poprzestać, w najlepszym wypadku na ukończeniu szkoły powszechnej i osiadać na roli, przyczyniając się w ten sposób do dalszego rozdrabniania gospodarstw rolnych. Toteż w okolicy Sienna na palcach jednej ręki można było policzyć większe gospodarstwa. Nadmiar ludności wiejskiej nie miał ujścia w szeroki świat. Bieda, prymitywizm kulturalny szerokich mas, kołtuństwo nielicznej, bogatszej grupy, oto cechy towarzyszące życiu tutejszej okolicy. Do tej to osady na parę lat przed ostatnią wojną światową przybył na stanowisko kierownika szkoły powszechnej Teofil Banach. On pierwszy podjął myśl założenia w Siennie szkoły zawodowej, do której dostęp miałaby okoliczna biedota.

Założenie szkoły zawodowej przed wojną nie było rzeczą łatwą. Nie doceniały tego zarówno władze centralne, jak miejscowe czynniki. Toteż starania Banacha rozbijały się o coraz inne przeszkody. Najazd niemiecki w 1939 roku zniweczył wszelkie plany Banacha. Aresztowanie i męczeńska śmierć w Oświęcimiu przerwało życie tego dzielnego człowieka. Sienno i okolica poniosła wielką i niepowetowaną stratę.

Gdy tylko przewaliła się barbarzyńska nawała hitlerowskich najeźdźców odżyła myśl ś. p. Banacha. Już 5 marca 1945 roku szkoła ruszyła. Pod kierownictwem Siwińskiego Józefa uruchomiono dział mechaniczny, krawiecki i szewski. To nic, że szkoła nie posiada lokalu odpowiedniego, że w szkole było tylko 7 imadeł, jedna tokarka i jedna heblarka, że przyszli krawcy i krawcowe uczyli się szyć na maszynach wypożyczonych — wiara i zapał zapełniały luki. Dnia 1 września 1945 roku kierownictwo szkoły obejmuje nowy członek, mgr Kądzielawa Stanisław. Pod jego kierownictwem szkoła rozwija się dalej. Już w 1947 roku kończy szkołę 36 uczniów, a w 1948 roku 34.

Po czteroletniej pracy szkoła rzemiosł w Siennie posiada już 2 baraki drewniane, jeden budynek murowany przeznaczony na kuźnię i warsztaty mechaniczne, 15 własnych maszyn krawieckich, 2 maszyny cholewkarskie, 60 par kopyt, 42 imadła, 3 tokarnie, 1 wiertarkę filarową, 2 szlifierki i 1 heblarkę.

Napęd do tych maszyn oraz światło pochodzi z własnego motoru spalinowego.

Uczniowie z odległych wiosek korzystają z internatu. Opłata za pobyt i całkowite wyżywienie wynosi 4 tysiące zł. Może zbyt drogo, ale 50% uczniów korzysta z zniżek a 7 w ogóle nie płaci. Wszyscy też uczniowie korzystają z dożywiania.

W godzinach wolnych od zajęć uczniowie korzystają ze świetlicy szkolnej.

Młodzież zorganizowana jest w Z. M. P. i P. C. K. oraz posiada własny samorząd. Staraniem dyr. Kądzielawy przy szkole została założona orkiestra uczniowska składająca się z 24 członków. W planie pracy kierownictwo szkoły zamierza polepszyć warunki lokalowe przez wybudowanie budynku na izby lekcyjne, na własnej 14-morgowej posiadłości, zakupić tokarnię uniwersalną, 2 maszyny cholewkarskie, pomoce do fizyki. Jako przeszkodę w pracy (do usunięcia zresztą) kierownictwo napotyka na pewną trudność w uzyskaniu stałego rzędzionego oraz materiałów włókienniczych. Należałoby też nawiązać łączność z instytucjami, które byłyby odbiorcami wytworów z warsztatów szkolnych.

Szkoła, chociaż jest prywatna, ma jednak etaty nauczycielskie i instruktorskie płatne z funduszów państwowych oraz otrzymuje subwencję z Kuratorium.

Obecnie szkoła przekształca się na publiczną średnią szkołę zawodową z własnymi warsztatami.

Dziś w czwartą rocznicę istnienia szkoły zawodowej życzymy personelowi szkolnemu i uczniom dalszej wzmożonej i jeszcze bardziej owocnej pracy, gdyż Polska Ludowa potrzebuje ludzi ideowych, rozumnych i posiadających umiejętności fachowe.

Ways Antoni

Bimbrownie zlikwidowane a skutki pijaństwa pozostały

Na terenie rzeszowszczyzny w roku 1949 została zlikwidowana wielka ilość bimbrowni. I co dziwniejsze, bimbrownie istniały najbardziej w tych okolicach, gdzie najwięcej analfabetów. Bimbrownie prowadzili przeważnie ludzie młodzi, chciwi zarobków, chętnie pijący sami bimber. Pokutuje tu jeszcze obciążenie z czasów okupacyjnych, kiedy wytwarzanie bimbru było uważane za pewnego rodzaju sabotowanie Niemca. Wielu z fabrykantów bimbru obecnie znajduje się za kratkami, a ci, którym udało się uniknąć kary, szukają lekkiego chleba, stąd częste wypadki kradzieży na wsiach i na targach. Należałoby zająć się jakoś tymi młodymi, można powiedzieć, wykolejonymi ludźmi, zapędzić ich do pracy, jesteśmy przecież młodym, odbudowującym się państwem, potrzebującym rąk do pracy, Jest przecież jeszcze wiele gospodarstw na ziemiach odzyskanych do objęcia.

Jako członek PSL często czytam na łamach naszej prasy, jakim strasznym wrogiem ludzkości jest alkohol, ale nie ma takiego, któryby znalazł radę w jaki sposób, to zło zlikwidować. Uważam, że trzeba by się zająć młodymi ludźmi, by wciągnąć ich do produkcyjnej pracy nad odbudową państwa ludowego. Kiedyś widziałem jak O.R.M.O-owcy prowadzili pod strażą młodych około 17-letnich obywateli do szkoły. Zapytałem dlaczego tak się dzieje. Odpowiedziano mi, że się wstydzą, że są prawie dorośli a nie umieją ani czytać, ani pisać. Dlaczego ci obywatele się wstydzą? Czy dlatego, że im ojciec i matka umarli i nie miał ich kto nauczyć czytać i pisać, czy tego się wstydzą, że rządy sanacyjne tak mało dbały o oświatę.

Dobrze się stało, że w ostatnich obradach Sejm radził nad ustawą o walce z analfabetyzmem, która projektuje przymusową rejestrację analfabetów i przymusowe nauczanie. Może w ten sposób tym młodym wejdzie trochę oleju do głowy, że zaczną żyć po ludzku i staną się pożytecznymi obywatelami Polski Ludowej.

Konferencja wojewódzka PSL w Poznaniu

W niedzielę dnia 13 bm. odbyła się w Poznaniu wojewódzka konferencja kobiet — delegatek zarządów powiatowych PSL oraz odprawa sekretarzy powiatowych naszego Stronnictwa. Reprezentowane były wszystkie powiaty przez 40 uczestników.

Przedpołudniowe, wspólne obrady zagaił wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, inż. **Świerczyński**. Referat polityczny, w którym poruszone zostały w ogólnych zarysach zagadnienia stojące przed Ruchem Ludowym, wygłosił kol. **Sajdak**.

Po wysłuchaniu referatów na wspólnej konferencji sekretarze powiatowi udali się na odprawę, którą prowadził sekretarz Zarządu Wojewódzkiego kol. **Mularek**.

Omówionych i zadecydowanych zostało wiele prac organizacyjnych, sprawozdawczych i prasowo-kolportażowych. Nie pominięto też tak ważnych dla dzisiejszego życia spraw, jakimi są sprawy gospodarcze, które omówił kierownik Wydziału Gospodarczego kol. **Stanisław Bąk**.

Ze sprawozdań sekretarzy powiatowych wynikało, że praca poszczególnych ogniw organizacyjnych PSL w wojew. poznańskim na ogół odbywa się sprawnie, że rośnie zaufanie chłopów do odrodzonego PSL.

Poznańska Konferencja Wojewódzka PSL miała charakter roboczy i należy przypuszczać, że oddźwięk tego pracowitego dnia będzie w terenie dość silny.

(Spr.)

Członkowie PSL w kieleckim kontraktują trzodę chlewną

W ogólnych planach państwowych woj. kieleckie ma w ciągu bież. roku zakontraktować 74 tysiące tuczników. Władze wojewódzkie spodziewają się, że kontraktacja osiągnie znacznie więcej, do 90 tys. sztuk.

Do dnia 10 marca br. zakontraktowano ogółem na terenie całego województwa 12.261 sztuk. Trzeba dodać, że nasilenie kontraktacji z każdym dniem wzrasta. Jak dotąd, najwięcej zakontraktowano świń w powiecie sandomierskim.

Według otrzymanych wiadomości z terenu, działacze i członkowie PSL biorą w tej akcji żywy udział. We wsi **Bronica** pow. **Busko**, do dnia 10 marca br. kontrakty podpisało 15 gospodarzy, w tej liczbie 7 członków PSL, a mianowicie: Skuta Bolesław, Sagan Edmund, Rogowski Stefan, Wic Stefan, Kumor Stanisław i Kumor Antoni.

W pow. **Jędrzejów**, we wsi **Brynica Mokra**, gm. Naglowice, na 20-tu członków PSL w tamtejszej gromadzie dokonało kontraktacji już 10 członków.

Podobnych przykładów z województwa kieleckiego można by przytoczyć wiele, gdzie działacze PSL pierwsi przystąpili do kontraktowania swej trzody.

(Pi)

Trzeba umieć gospodarować

Podczas wyjazdów w teren jako członek Powiatowej Komisji Współdziałania byłem na zebraniu we wsi Mikromo, pow. Słupsk. Po zebraniu zwrócił się do mnie pewien osadnik, który posiada gospodarstwo 7 ha i prosił, abym mu pomóc dostać się do pracy w majątku państwowym, ponieważ nie może prowadzić indywidualnego gospodarstwa. Zaciekawiłem się, dlaczego? — Okazało się, że ów osadnik całe życie pracował na folwarku „pańskim" i obecnie nie posiada umiejętności samodzielnego gospodarowania na swoim własnym gospodarstwie. A jest to przecież — jak wiadomo — rzecz nie łatwa! Indywidualny rolnik sam dla siebie jest kierownikiem, pracownikiem, agronomem, hodowcą, weterynarzem, ogrodnikiem itp.

Podobnych osadników trafia się więcej i po innych gromadach. Są też i tacy osadnicy, którzy wcale nie potrafią prowadzić osobiście gospodarstwa i takich to osadników należy kierować właśnie do majątków państwowych, ale nie dlatego, by ich krzywdzić, tylko aby im pomóc. Gminne Rady Narodowe i Zarządy Gminne winny przeglądać się w swoim terenie i kierować do majątków takich osadników, którzy na indywidualnych gospodarstwach nie mogą sobie radzić, a zechcą dobrowolnie przejść do pracy w majątkach państwowych.

M. S.

JAN MAKARUK

Zadania komitetów rodzicielskich

Bardzo często spotkać można w tyg. „Chłopi i Państwo" artykuły na tematy szkolne. Nic dziwnego, szkoła, upowszechnienie nauczania, szkolenie zawodowe, całkowita likwidacja analfabetyzmu, wyplenienie ze szkolnictwa i wychowania młodzieży wszystkich pleśni pańskich i szlacheckiej — muszą interesować zarówno rodziców, jak i całe społeczeństwo i Państwo. Są to sprawy ważne. Od ich rozwiązania zależy w dużej mierze realizacja naszych planów gospodarczych, podniesienie poziomu życia gospodarczego i kulturalnego w kraju, istotna demokratyzacja społeczeństwa w duchu postępu światowego.

W dziedzinie oświatowej po wojnie zajęto się przede wszystkim odbudową szkolnictwa, upowszechnieniem nauczania ogólnego i zawodowego. Po osiągnięciu znacznych postępów w tych dziedzinach, następuje możliwość dalszego, dogłębnego zreformowania nauki i wychowania na wszystkich szczeblach naszego szkolnictwa. Rzecz jasna, jest to zadanie ważne, ale zarazem bardzo trudne. Nie rozwiąże tego zagadnienia tylko Rząd i administracja szkolna, dlatego do współpracy w tym dziele musi stanąć całe światłe społeczeństwo, przodujący działacze chłopscy i robotniczy, a współpraca ta winna znaleźć konkretny wyraz w komitetach rodzicielskich. Komitety takie przy szkołach istnieją od dawna, ale nie spełniały one tej roli, jaką spełniać powinny. Dopiero wydane ostatnio zarządzenie Ministerstwa Oświaty stawia sprawę właściwie. Regulamin komitetów rodzicielskich określa zadania szkoły w ten sposób:

„Zadaniem szkoły w Polsce Ludowej jest zapewnienie młodzieży gruntownego wykształcenia, opartego na naukowym światopoglądzie i nowoczesnym wychowanu. Szkoła ma wychować młode pokolenia na obywateli wiernie oddanych demokracji ludowej i przygotowanych do wypełnienia zadań, jakie stoją przed państwem i narodem".

Komitety rodzicielskie w przedszkolach, szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych działać będą na tych samych podstawach prawnych i według wspólnego regulaminu.

W pracy swej komitety dążyć będą, by wszystkie dzieci w wieku obowiązku szkolnego uczęszczały do szkoły, a dzieci robotników, bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów miały udogodniony dostęp do szkół średnich, wyższych i zawodowych. Poza tym komitety będą czuwać nad demokratycznym kierunkiem wychowania, propagować wśród rodziców zasady postępowego wychowania młodzieży zarówno w szkole, jak i w domu. Do zadań komitetu należeć będzie organizowanie dożywiania w szkole, rozwijanie akcji wczasów, roztaczanie opieki nad zdrowiem młodzieży, zaopatrywanie najbiedniejszej młodzieży w odzież, obuwie, podręczniki i przybory szkolne. Komitet rodzicielski powinien dbać także o to, by samorząd terytorialny (w danym wypadku zarządy gminne) zaspakajały potrzeby gospodarcze szkół podstawowych. Niezależnie od tego komitety mogą we własnym zakresie pomagać w zaspakajaniu potrzeb materialnych szkoły.

Jak z tego widać, zadania komitetów rodzicielskich są bardzo duże. **W myśl polecenia Ministerstwa Oświaty, między 15 kwietnia a 15 maja b. r. odbędą się w całym kraju wybory do komitetów.** Jeśli do komitetów wybierzemy ludzi rozumiejących istotę dzisiejszych przemian społecznych i czujących potrzebę przygotowania młodzieży do zachodzących przemian, wówczas spełnimy jedno z wielkich zadań: Wychowamy naszą młodzież na światłych, uspołecznionych i postępowych obywateli, oddanych demokracji ludowej, przygotowanych do udziału w tych wielkich pracach, które czekają państwo i cały naród w najbliższej przyszłości.

Kongres pokoju

W sierpniu roku ub. odbył się we Wrocławiu zjazd najwybitniejszych intelektualistów całego świata, którzy dali wyraz swej woli w obronie pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Nie przebrzmiały jeszcze echa kongresu wrocławskiego, a znowu zachodzi potrzeba zamanifestowania ze strony wszystkich uczciwych ludzi: pracy, pracowników sztuki, uczonych oraz najszerszych mas ludu pracującego całego świata, że my wszyscy — w Polsce, w Związku Radzieckim, we Francji, we Włoszech, w Ameryce — chcemy pokoju i że ten pokój obronimy. Obronimy dlatego, że wojny nie chcą masy pracujące nie tylko w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, ale wojny nie chcą i bić się nie będą — jak to oświadczają przez usta swych przywódców — masy pracujące w krajach kapitalistycznych.

Kongres odbędzie się z końcem kwietnia w Paryżu. Z inicjatywą jego zwołania wystąpił Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów, a wydaną odezwę podpisali najwybitniejsi przedstawiciele nauki, literaci, artyści — Zw. Radzieckiego, Polski, Ameryki, Francji, Anglii, Belgii, Meksyku i wielu innych krajów. Wydana odezwa oświadcza:

W szeregu krajów prasa, radio i liczni działacze polityczni sieją otwarcie wrogość i nienawiść do innych krajów oraz prowadzą propagandę na rzecz nowej wojny. Zamiast ograniczyć stan liczebny armii i zbrojenia, czego można było oczekiwać po zakończeniu wojny światowej, prowadzi się niepohamowanie wyścig zbrojeń, tworzy bloki wojenne, stanowiące niebezpieczeństwo dla pokojowego współistnienia narodów.

Narody świata nie chcą wojny, nie chcą nowych krwawych ofiar i okrutnych zniszczeń. Obowiązkiem wszystkich szczerych działaczy nauki, kultury, sztuki, literatury, obowiązkiem wszystkich organizacyj demokratycznych jest energiczne i jednomyślne wystąpienie w obronie pokoju pomiędzy narodami.

Zaniepokojeni działalnością wrogów pokoju, zwracamy się do wszystkich organizacyj wszystkich krajów — do związków zawodowych, organizacyj kobiet i młodzieży i ich międzynarodowych zjednoczeń, do organizacyj chłopskich, spółdzielczych, religijnych wszystkich krajów, do organizacyj intelektualistów, uczonych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy sztuki, demokratycznych posłów występujących w obronie pokoju — z apelem o zwołanie w kwietniu b. r. Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, który by postawił sobie za cel zjednoczenie wszystkich aktywnych sił narodów we wszystkich krajach dla obrony pokoju.

Wyrażamy głęboką nadzieję i przekonanie, że wszyscy działacze demokratycznych organizacyj poprą nasz apel i wezmą czynny udział w pracach Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Powyższy apel organizatorów spotkał się z żywiołowym oddźwiękiem na całym świecie. Codziennie zgłaszają swój udział w Kongresie wybitni przedstawiciele świata nauki i sztuki, milionowe organizacje zawodowe, kobiece, młodzieżowe, chłopskie, społeczne i tp. Kongres stanie się wielką manifestacją międzynarodową na rzecz pokoju.

Pomyślny przebieg
kontraktacji trzody

Według nieoficjalnych danych komisarza do spraw akcji „H" od dnia 18 lutego, tj. od dnia rozpoczęcia akcji kontraktowania trzody chlewnej do dnia 13 marca zakontraktowano w całym kraju 316 tysięcy 621 sztuk trzody chlewnej.

Na c[illegible]o akcji kontraktacyjnej wysunęło się woj. krakowskie, w którym zakontraktowano już 40.813 sztuk, tj. ponad 70 procent ogólnej ilości świń, przewidzianej na kontraktowanie.

Poza województwem krakowskim, szczególnie ożywiona jest akcja kontraktowania w woj. rzeszowskim, w woj. łódzkim, warszawskim, katowickim i szczecińskim. Również w innych województwach kontraktowanie przebiega pomyślnie. Przeważający udział w tej akcji biorą chłopi mało i średniorolni.

Pierwsze dostawy zakontraktowanych tuczników przewiduje się na maj b. roku.

Wraz z rosnącą ilością zawartych kontraktów na dostawę żywca wzrasta również zapotrzebowanie na prosięta i na pasze treściwe. Zachodzi również konieczność dalszego usprawnienia pracy aparatu kontraktującego trzodę chlewną w terenie. Te wszystkie zagadnienia zostały dokładnie przedyskutowane na odprawie wojewódzkich instruktorów hodowlanych oraz na odprawie wojewódzkich komisarzy akcji „H". Odprawy odbyły się w dniach 13 i 14 marca w Warszawie.

Bolesław Rumiński
ministrem przemysłu rolniczego

Prezydent R. P. na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego Bolesława Rumińskiego, dotychczasowego wiceministra w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

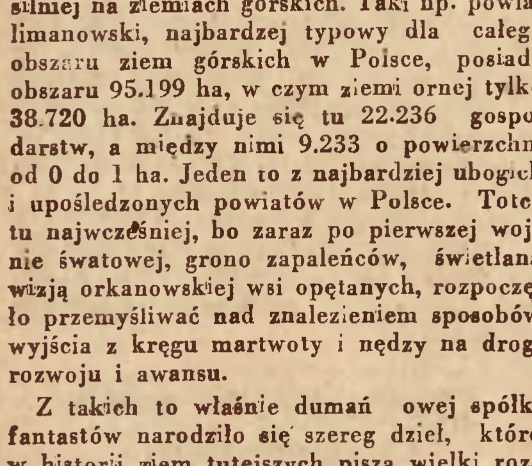
Do zakresu działania nowego ministra należą sprawy przemysłów: cukrowniczego, fermentacyjnego, tłuszczowego, cukierniczego, surogatów kawy, namiastek spożywczych, ziemniaczanego, spirytusowego i tytoniowego.

Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego kieruje działalnością przedsiębiorstw państwowych, należących do przemysłów, objętych zakresem jego działania. Wśród tych przedsiębiorstw znajdują się także Monopol Tytoniowy i Monopol Spirytusowy, co do których minister Skarbu zachowuje nadal uprawnienia nadzoru skarbowego. Minister nadzoruje również działalność przemysłową Central Spółdzielni, a więc przedsiębiorstw Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" i Centrali Rolniczo-Spółdzielczych „Samopomoc Chłopska".

Szkoła co przewraca stary świat

Zagęszczenie ludności rolniczej a w następstwie spotęgowane ubóstwo występują najsilniej na ziemiach górskich. Taki np. powiat limanowski, najbardzej typowy dla całego obszaru ziem górskich w Polsce, posiada obszaru 95.199 ha, w czym ziemi ornej tylko 38.720 ha. Znajduje się tu 22.236 gospodarstw, a między nimi 9.233 o powierzchni od 0 do 1 ha. Jeden to z najbardziej ubogich i upośledzonych powiatów w Polsce. Toteż tu najwcześniej, bo zaraz po pierwszej wojnie światowej, grono zapaleńców, świetlaną wizją orkanowskiej wsi opętanych, rozpoczęło przemyśliwać nad znalezieniem sposobów wyjścia z kręgu martwoty i nędzy na drogi rozwoju i awansu.

Z takich to właśnie dumań owej spółki fantastów narodziło się szereg dzieł, które w historii ziem tutejszych piszą wielki rozdział p. t. „Walka o lepsze jutro wsi". Takim dziełem, najpierwszym z wielu, jest założona w roku 1928 „Górska Szkoła Rolnicza" w Łososinie Górnej, dziś przekształcona na Gimnazjum i Liceum.



Gimnazjum i Liceum Rolnicze w Łososinie Górnej

Gdy jednego dnia wylądowałem na małej stacyjce w Łososinie Górnej i zapytałem spotkanego chłopa o ową szkołę, ten wskazując na pobliski budynek w stylu staropolskiego dworku powiedział:

— Tam jest ta szkoła, co przewraca dawny świat!

Ta uwaga w ustach chłopa to najtrafniej ujęty skrót programu tej szkoły. Bo właśnie główną jej cechą i wartością jest rewolucyjna dążność do całkowitej przemiany struktury gospodarczej ziem tutejszych. Szkoła ta, ucząc rzeczy normalnych we wszystkich placówkach tego typu, uczy czegoś więcej, bo umiejętności gospodarowania w trudnych warunkach górskich, opartego o ścisłą kalkulację, która w skrócie brzmi: uprawiać, hodować i czynić tylko to, co się w danych warunkach najlepiej udaje i opłaca.

Zasługi tej uczelni dla podniesienia gospodarki ziem tutejszych są nieocenione i wielorakie, co zawdzięczać należy dzielnemu zespołowi pracujących w niej naukowców, z długoletnim jej dyrektorem, jednym z najlepszych dziś znawców ekonomii górskiej inż. Drożdżem Janem na czele. Dusza szkoły i motor wszelkich jej poczynań inż. Drożdz, badając kiedyś stosunki gospodarcze ziem górskich na zachodzie Europy, na podstawie zebranych materiałów wypracował własną koncepcję gospodarczą dla ziem górskich w Polsce, która stała się ideą przewodnią tamtej uczelni, i w myśl której dokonywuje się przebudowa struktury gospodarczej ziem tutejszych.

Idee głoszone przez ową szkołę i jej dyrektora nie miałyby tej siły zdobywczej, gdyby ograniczały się tylko do słów, gdyby zamykały się tylko w murach uczelni. Toteż jedną z głównych wartości tej szkoły jest jej wielka prężność — jej siła przelewa się poza mury szkolne, tworząc w dalekim zakolu swych wpływów praktyczne wartośc po linii postępu i dobrobytu.

Ona to właśnie przy współudziale ideowego zespołu działaczy gospodarczych pierwsza zapoczątkowała kierunek hodowlany i sadowniczy jako naczelny dla ziem tutejszych. Jej profesor inż. Marek Józef stworzył słynną dziś na całą Polskę „Podhalańską Spółdzielnię Owocarską" w Tymbarku. Pod wpływem ideologicznych nakazów tej szkoły powstało w terenie tutejszym szereg spółdzielni mleczarskich, serowarni, bacówek, stacji doświadczalnych hodowli i warsztatów tkackich dla przetwórstwa wełny, jako wzoru dla przemysłu chałupniczego. Za jej też przyczyną hodowla bydła rasy czerwono-polskiej rozwinęła się tutaj w skali prawie nie spotykanej na obszarze reszty kraju. Toteż dziś, mimo olbrzymich zniszczeń w bydłostanie spowodowanych wojną i okupacją, powiat ten, mając dobre tradycje i wyrobiony kierunek, dźwiga się pod względem hodowli coraz wyżej, aby znów jak kiedyś zająć jedno z pierwszych miejsc w kraju.

Mocno schorzałą gospodarkę rolną na ziemiach tutejszych dałoby się uleczyć jedynie poprzez jaknajsilniejszy odpływ ludności wiejskiej na inne tereny rolne, względnie do przemysłu. To też jednym z najbardziej palących problemów na ziemiach górskich jest stworzenie tu silnego przemysłu. Z tej właśnie koncepcji narodziła się tymbarska spółdzielnia. Ale sam Tymbark, mimo szalonego



Spółdzielnia owocarska w Tymbarku

rozwoju i ekspansji, nie wystarczy. Nie podoła gwałtownie się rozwijającemu sadownictwu i nie odciąży ogromnego przeludnienia ziem tutejszych. Takich przetwórni i fabryk winno tu stanąć jeszcze wiele.

Hołdując idei uprzemysłowienia ziem tutejszych łososińska uczelnia przystąpiła ostatnio do budowy przetwórni owocarskiej. Pierwsza faza prac w postaci bocznicy kolejowej została już zakończona. Wykonano ją kosztem pół miliona złotych, siłami własnymi szkoły, oraz przy dużym poparciu świadczeniami szarwarkowymi miejscowej ludności. Drugą fazą będzie zelektryfikowanie terenu, aby zapewnić powstającemu zakładowi siłę i światło. Następnie rozpocznie się budowę gmachu samej przetwórni i przechowalni, obliczonej na 250 ton owocu.

Wielkie dzieło wielkich wymaga sił, a biedny powiat i okolica nie wiele pomóc może. Wypływa więc problem pomocy ze strony Państwa dla poparcia tych pięknych zamysłów i dążeń. Nie chodzi w tym wypadku

(Dokończenie na str. 4-ej)

Ku uwadze Narodowych Rad Gminnych

Najbliższe zadania w sprawach drogowych

W zakresie budowy i utrzymania dróg gminnych w wielu okolicach kraju nie wiele zmieniło się na lepsze w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Drogi gminne rzadko są proste, wiją się krętą linią wśród zbóż latem, a giną zupełnie zimą pod śniegiem na skutek braku zadrzewienia. Drogi gminne nie posiadają często na całej swej długości jednakowej szerokości, trudno ustalić ich granice oddzielające je od przyległych gruntów, bardzo rzadko mają rowy odwadniające, na wiosnę i w jesieni pełne są wilczych dołów i błota.

Tego rodzaju drogi to smutna spuścizna po setkach lat wyzysku chłopa przez panów feudalnych i kapitalistów. Nie przedstawiają one większej wartości gospodarczej ani dla wsi, ani dla całości państwa.

Ten stan dróg opóźnia nasz rozwój, unieruchomia postęp w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Dobrze więc stało się, że troska o drogi postawiona została przez Radę Państwa na czele obowiązków samorządu gminnego i powiatowego.

Jeżeli chodzi o drogi państwowe i wojewódzkie, to o nie troszczy się państwo, nie dobrze natomiast jest jeszcze z drogami gminnymi i powiatowymi, o które troszczy się samorząd, a najgorzej z drogami gromadzkimi, o które w ogóle nikt nie dba.

Państwo ze swego budżetu wszystkich dróg nie zbuduje i nie utrzyma ich w należytym stanie i dlatego nie można czekać na pomoc z zewnątrz, bo nikt za samorząd tego nie wykona. Drogami lokalnymi, biegącymi przez nasze wioski i pola, musimy się zająć my sami i nasze gminy.

Na czym polega prawidłowa budowa dróg gminnych?

Budowa dróg gminnych polegać będzie przede wszystkim na utrwaleniu ich nawierzchni kamieniami, żwirem, żużlem z parowozów, okopaniu rowami itp. W zakresie budowy dróg posiadamy za mało do tego potrzebnej wiedzy i chociaż istnieją bardzo często dobre chęci, nieumiejętne podchodzenie do budowy i utrzymania dróg daje słabe i niedostateczne rezultaty i niweczy zapał.

Z zagadnieniem drogowym muszą w pierwszym rzędzie zapoznać się ogólnie członkowie Gminnych Rad Narodowych a bardziej szczegółowo gminne komisje drogowe tych Rad. Do omówienia zagadnień drogowych, opracowania planu działania w okresie wiosennym najlepiej nadaje się okres przedwiośnia. Rady Narodowe winny wystąpić do powiatowego zarządu drogowego z inicjatywą urządzenia odpowiedniej ilości konferencyj dyskusyjnych na tematy drogowe dla członków Gminnych Rad Narodowych, zarządów gminnych i sołtysów.

Na konferencjach tych należałoby omówić ustawodawstwo drogowe, obowiązki organów gminnych w sprawach drogowych, wykorzystanie świadczeń drogowych do budowy i utrzymania dróg. Na odczytach winny być omówione najważniejsze, łatwo dostępne wskazówki techniczne w zakresie budowy i przebudowy dróg, przebudowy jezdni, pomiarów i niwelacji dróg, ich odwodnienia. Należy zapoznać zebranych z narzędziami używanymi do budowy dróg, jak: włokami, walcami i ich sporządzaniem i materiałami używanymi do budowy dróg. W zależności od miejscowych warunków należy omówić utrwalanie nawierzchni drogowej na gruntach, jak: na piasku, na ziemi urodzajnej, na gruntach gliniasto-piaszczystych, marglu, suchej glinie, gruntach żwirowatych itp.

Po dokładnym zapoznaniu członków organów gminnych z zagadnieniami w zakresie budowy dróg, należy sprawy te omówić bardzo szczegółowo z mieszkańcami poszczególnych gromad. Wszyscy więc mieszkańcy gminy winni zapoznać się dokładnie z zagadnieniem drogowym, sprawami organizacyjnymi i najważniejszymi wskazówkami technicznymi. Tylko w ten sposób przygotowana ludność pracować będzie z zapałem i praca jej da pożądane rezultaty.

Pragnąc w zakresie budowy dróg osiągnąć jak największe rezultaty należy, aby wiadomości zdobyte na odczytach zostały sprawdzone w praktyce. W tym celu trzeba wybrać pokazowy odcinek drogi, gdzie członkowie Gminnych Rad Narodowych, gminnych komisji drogowych, zarządów gminnych i sołtysi praktycznie zapoznają się z omawianymi poprzednio zagadnieniami: a więc z pomiarami i niwelacją dróg, nadawaniem spadków drodze, odwadnianiem, utrwalaniem nawierzchni dróg w różnych warunkach glebowych.

Należy pamiętać, że każda większa droga gminna stanie się może niezadługo drogą o twardej nawierzchni i dlatego każda droga winna być już obecnie tak budowana, aby łatwo można było ją zabrukować. W tym celu należy opracować projekt techniczny budowy drogi. Prace te winien wykonywać specjalny technik dróg gminnych Powiatowego Zarządu Drogowego przy pomocy drogomistrzów gminnych. Tylko budowa drogi na podsawie projektu technicznego da dobre rezultaty, bo tylko w ten sposób można obliczyć zapotrzebowanie sił ludzkich, koni, norm akordu na dniówkę robocizny, ilości potrzebnych drzewek do zadrzewienia i prawidłowego ich rozmieszczenia, materiałów do odwodnienia drogi itp.

Organizacja pracy na drogach gminnych należy do gminnej komisji drogowej, która jest oragnem opiniodawczym Gminnej Rady Narodowej w zakresie gospodarki drogowej. Należy do niej: szczegółowe, komisyjne badanie stanu dróg i mostów przy współudziale drogomistrza gminnego a nawet technika dróg gminnych na wiosnę przed pracami drogowymi i w jesieni, celem zebrania danych do budżetu drogowego na rok następny oraz kontrola wykonanych robót pod względem gospodarczym. Ponadto do gminnej komisji drogowej należy opracowanie projektu preliminarza wydatków drogowych oraz projektu statutu świadczeń w naturze do budowy dróg.

Do bezpośrednich prac wykonawczych na drogach gminnych winien być zaangażowany przez każdą gminę drogomistrz, do którego należy stała kontrola stanu dróg, mostów i przepustów, organizowanie robót drogowych oraz ich kontrola, opracowywanie w okresie zimowym pod nadzorem technika dróg gminnych kosztorysów projektowanych robót drogowych oraz preliminarza wydatków drogowych.

W okresie nasilenia robót drogowych winni być przyjmowani do prowadzenia poszczególnych robót w gminie nadzorcy drogowi, którzy winni być przeszkoleni na kilkutygodniowych kursach

Wszystkie prace organizacyjne, propagandowe i programowe winny być zakończone w takim terminie, aby z chwilą zakończenia wiosennych prac na roli można było przystąpić do prac drogowych.

P. T.

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

o to, by ci ludzie nie dali sobie o własnych siłach rady. To mocni ludzie i co postanowią — wykonają. Chodzi o to, że realizacja projektu bez pomocy z zewnątrz wlec się będzie latami całymi, podczas, gdy każdy miesiąc zwłoki to w warunkach tutejszych — strata wieloraka i ciężka. Chodzi również o to, by nie zmarnować sił na szarpanie się z brakami materialnymi, zamiast spożytkować je dla budowania nowych wartości, nowych pomysłów i planów.

Łososińska uczelnia mieści się w starym, 200 lat liczącym budynku, który jako tako wystarczał dawniej, gdy uczniów bywało po kilkudziesięciu. Dziś jednak, wobec ogromnie silnie tu występującego pędu ku wiedzy, budynek ten absolutnie przeznaczeniu swemu nie odpowiada. W roku bieżącym np. na blisko 300 zgłoszeń przyjęto tylko 160 uczniów i to dzięki daleko idącej dobrej woli, gdyż właściwie budynek ten zmieścić może nie więcej jak 100 młodzieży. Myśli się więc tutaj o budowie nowego gmachu, o najbardziej nowoczesnej konstrukcji, obliczonego na kilkaset osób. Plany gotowe i zwózkę materiałów już rozpoczęto. Trzeba tylko pieniędzy. Dużo, dużo i szybko!

Na dalszą przyszłość marzy się inż. Drożdzowi wybudowanie potężnej hali gimnastycznej, która by w warunkach tutejszych mogła także spełniać rolę społeczno-kulturalną, dając podstawy dla organizowania seansów kinowych, teatru, koncertów itp. Sądząc po wielu znakach na łososińskiej ziemi, wierzyć trzeba, że i ten projekt znajdzie swą pełną realizację. Tym bardziej, że czasy idące nastawione są na rozwiązywanie takich właśnie problemów.

Wasz

PRZYWÓDCY PRZEDWIOŚNIA RUCHU LUDOWEGO

Franciszek Gorzkowski

Powstanie Kościuszkowskie wykazuje duży wzrost myśli ludowej w Polsce. Sprawił to wpływ Rewolucji Francuskiej, która zniosła poddaństwo i pańszczyznę oraz osoba Tadeusza Kościuszki, który zatroskany był ciężkim losem ludu polskiego. Chłopi i mieszczanie stanęli licznie w szeregach kościuszkowskich. Szlachta niechętnie patrzyła na Naczelnika Narodu, który wyrzekł dziś już historyczne słowa: „Za samą szlachtę bić się nie bedę".

Wokół Kościuszki zgromadziło się wielu apostołów myśli ludowej. Jednym z nich był Franciszek Gorzkowski.

Był on podobno szlacheckiego pochodzenia, pochodził z Warmii w Prusach Wschodnich, z zawodu geometra, a więc człowiek znający niedolę chłopa. Na koszt biskupa Massalskiego kształcił się w Paryżu, gdzie przesiąkł ideałami wolnościowymi całą duszą był oddany sprawie ludu. Po powrocie do kraju stanął w szeregach żołnierzy kościuszkowskich. Dnia 17 kwietnia 1794 roku przybył do Warszawy i brał udział w jej obronie.

Po upadku powstania i dokonanym rozbiorze Polski osiadł na Podlasiu w ziemi siedleckiej wraz ze swym pomocnikiem Perlesem. Tutaj, na terenie dzisiejszych powiatów siedleckiego i węgrowskiego, pod pozorem pomiaru gruntów obaj prowadzą propagandę wśród ludu i organizują spisek chłopski do walki ze szlachtą i do walki o wolność narodu. Pamiętnikarz przytacza słowa Gorzkowskiego, głoszone ludowi:

„Niechaj tylko chłopi porozumią się ze sobą i powiedzą panom: my chcemy być wolnymi. Jeśli wy zezwolicie, dobrze, a jeśli nie, to wszyscy zginiecie, — bo niesprawiedliwe jest, abyśmy i nasze dzieci dla was cierpieli. Otóż chłopi przez jedno słowo staną się wolnymi. Ale to nie dość, potrzeba koniecznie się z tymi namówić, którzy są za Bugiem, za Wisłą, na Rusi i na Litwie mieszkają. A wszyscy razem, gdy powstaną, taka wolność miedzy ludem nastąpi, jakiej nigdy nie znano".

„Kiedy was będzie wielka liczba związkowych — mówi dalej Gorzkowski — to jednej nocy we wszystkich wsiach uderzymy we dzwony, zapalimy drzewa po lasach... i w jednym dniu ogłosimy wolność po całym kraju i zaraz się z sobą połączymy Któż nam co zrobi, gdy wszyscy weźmiemy się za ręce, z kosami, cepami, z siekierami, a kto ma — z bronią palną. To, co jest w stodołach i spichlerzach pańskich, na to chłopi pracowali w krwawym pocie, więc ich praca będzie ich żywnością. Lepszym panom zostawi się, co jest potrzebne nam, na rok, a którzy złymi, zginą jak ci, których na Rusi powieszono. NIE JEST TO SPRAWIEDLIWE, ŻEBY KILKUSET ZŁYCH PANÓW MILIONY DOBREGO LUDU TRZYMAŁO W NIEWOLI, ŻEBY LUD I JEGO DZIECI, ORAZ CAŁY KRAJ NIESZCZĘŚLIWEMI ROBIŁO. WILCZY RÓD (SZLACHECKI) MUSI BYĆ WYGUBIONY, ABY SZKODY NIE CZYNIŁ".

Agitacja Gorzkowskiego zataczała szerokie kręgi, a władze austriackie zaniepokoiły się ruchem chłopskim. Dziedzic wsi Cisie, Zaleski, wykrył spisek Gorzkowskiego i jego przywódcę oddał w ręce żandarmów austriackich. Gorzkowskiego i Perlesa osadzono w więzieniu, gdzie Perles zmarł, natomiast Gorzkowski trzymał się dzielnie, znosił cierpienia i dokuczliwości śledztwa, lecz nikogo nie wydał. Poruszenie i zaniepokojenie mas chłopskich było tak duże, że rząd austriacki sprowadził wojsko aż z Czech i Moraw.

W czasie rozprawy sądowej tłumaczył się Gorzkowski, że nie miał zamiaru organizować powstania przeciw Austrii, lecz dążył do uwolnienia chłopów od poddaństwa. Jednakże sąd nie dał wiary jego słowom i skazał go na szubienicę. Wyrok przyjął spokojnie i z godnością, jak przystało na bojownika chłopskiej sprawy. Potem odczytano mu cesarski reskrypt, darujący karę śmierci i skazujący go na wygnanie z granic Austrii.

Wyjechał do Prus. Rząd pruski pozwolił mu zamieszkać w Warszawie, gdzie nauczał matematyki, lecz niedługo wypędzono go z miasta i wobec tego wyjechał do Lipska. Za Księstwa Warszawskiego znowu powrócił do Warszawy, gdzie dostał posadę skromnego urzędnika. Umarł w 1830 roku na krótko przed wybuchem powstania.

Opowiadają o Gorzkowskim, że nienawidził szlachty za jej stosunek do ludu. Stale powtarzał do końca życia: „Delenda nobilitas (trzeba zniszczyć szlachtę), gdyż jest to warunek oswobodzenia Polski".

Spisek Franciszka Gorzkowskiego należy uznać za pierwszą ludową organizację polską, która walczyła o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju.

Cz. Wycech

Dlaczego były trudności w sprzedaży cebuli

W ostatnim roku rolnicy mieli spore trudności ze zbytem cebuli. A cebula obrodziła bardzo dobrze! Dlatego też wśród rolników słyszało się głosy: jak zbiór jest dobry — to cena zła, po prostu nie ma komu sprzedać, a jak nie obrodzi i nie ma co sprzedać — to cena jest dobra.

Czym tłumaczyć w ostatnim roku tę trudną sytuację na rynku warzywniczym? — pytali Czytelnicy (m.in. z pow. buskiego, z pow. sandomierskiego, z pow. bialskiego — wieś Kukuryki).

Znający dobrze sytuację naszego rynku warzywniczego, podają na ten temat poniższe uwagi:

1) Produkcja warzyw dotychczas była bezplanowa, regulowana wyłącznie osobistymi przewidywaniami producenta, opartymi najczęściej na błędnych przesłankach. W roku ubiegłym w okresie wiosennym cena na cebulę dochodziła do 150 zł. za kg., a wobec tego producenci rozszerzyli znacznie obszar uprawy, nie troszcząc się o to, co było powodem tak wysokiej ceny.

2) W dążeniu do uzyskania jednolitego materiału na eksport w roku 1948 zakontraktowano uprawę 1.500 ha cebuli „Wolskiej". Wielu producentów oprócz obszaru zakontraktowanego obsiało znaczne obszary poza kontraktem w przewidywaniu dużych zysków. Tymczasem okoliczności specjalne spowodowały, że eksport cebuli zrealizowano tylko częściowo i pozostała ilość cebuli niewyeksportowanej poważnie zaciążyła na rynkach krajowych i zmniejszyła możliwości zbytu.

Skutki pierwszej z wymienionych przyczyn są zjawiskiem dość częstym w produkcji warzyw, z tą tylko różnicą, że co roku dotyczy ona innego artykułu. I tak dwa lata temu mieliśmy nadprodukcję pomidorów, w roku ubiegłym pozostało nieskonsumowanej ok. 20.000 ton kapusty kiszonej, obecnie obserwujemy nadmiar cebuli. Natomiast na rynku odczuwa się brak kapusty, gdyż producenci zmniejszyli uprawę na skutek poprzednich niepowodzeń. O ile jednak kapustę można było zakonserwować i przechować na następne lata, o tyle z cebulą jest sprawa znacznie trudniejsza, gdyż poza ograniczoną możliwością ususzenia nie można jej w żaden sposób przechować. Niemożliwe też staje się zwiększenie konsumcji w kraju, a wobec tego producentom, którzy nie mieli zabezpieczonego zbytu grozi strata.

W roku bieżącym Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze przystępują do szerszej zaplanowanej akcji kontraktowania uprawy warzyw oraz dostawy owoców. **Będzie to pierwszy poważniejszy krok do stopniowego wprowadzania planowej produkcji tych artykułów.** Jeżeli akcja ta spotka się ze strony producentów drobnych rolników i ogrodników z pełnym zrozumieniem i poparciem, możemy być pewni, że podobna sytuacja, jak obecnie z cebulą, nigdy się nie powtórzy.

Kontraktowanie roślin przemysłowych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalając wytyczne dla kontraktacji roślin przemysłowych postanowił włączyć do planu kontraktowania na rok 1949 następujące grupy roślin przemysłowych: **strączkowe jadalne (groch i fasola), mak, zioła i pomidory konserwowe.**

Plan przewiduje kontraktowanie roślin strączkowych na obszarze 5 tysięcy 500 hektarów, maku od 1.500 do 3.000 ha, ziół tysiąc ha i pomidorów konserwowych 150 ha.

„Służba Polsce" szkoli traktorzystów

Pragnąc przygotować wykwalifikowanych pracowników przy obsłudze traktorów oraz dopomóc młodzieży w zdobyciu zawodu, Komenda Służby Polsce organizuje w Lubińcu 3 kursy dla traktorzystów i traktorzystek. Czas trwania nauki na kursie wynosi 2 i pół miesiąca.

Kurs pierwszy rozpoczął się 15 marca i potrwa do 30 maja, drugi rozpocznie się 15 czerwca i skończy się 30 sierpnia, trzeci rozpoczyna się 15 września i skończy 30 listopada.

Zaintersowani powyższymi kursami mogą zasięgnąć bliższych informacji w miejscowych Komendach „Służby Polsce" oraz w Powiatowych Związkach Młodzieży Polskiej.

tygodnik gospodarczy

Możliwości nasienne roślin strączkowych

Przestawienie się z produkcji zbożowej na produkcję hodowlaną wymaga zwiększenia uprawy roślin pastewnych i okopowych. Bez tych bowiem roślin nie ma trwałego postępu w hodowli. Na terenie naszego kraju hodowla bydła rogatego narażona jest na głód szczególnie w miesiącach letnich. Wtedy bowiem pastwiska nasze stają się tylko przypalonym od słońca ugorem. Krowy na takim pastwisku prawie nic dla siebie nie znajdują. Kobieta wiejska ratuje w tym okresie swoją hodowlę chwastami, wyrywanymi z kartofli, jarzyn i innych upraw. Takie dożywianie krów bywa bardzo nierównomierne, a wartość odżywcza chwastów nie zawsze jest duża (zależy od wieku i gatunku).

Nieodzowną staje się uprawa najrozmaitszych roślin pastewnych. Gdy dobrze sobie rozplanujemy siewy różnych mieszanek pastewnych, to wówczas przez cały rok możemy racjonalnie żywić nasz inwentarz. Słuszne będzie przeto zapoznanie się z możliwościami nasiennymi roślin pastewnych w okresie bieżącej wiosny. Przedstawiają się one następująco:

1. *Nasiona wyki, peluszki, bobiku, esparcety i seradeli* znajdują się na rynku krajowym w ilościach umożliwiających pełne pokrycie zapotrzebowania rolników. Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska" w nasiona te zaopatrzyła już wszystkie swoje spółdzielnie.

Jeśli chodzi o nasiona wyki, peluszki i seradeli, to przewidziany jest nawet wywóz za granicę — wyki i peluszki około 300 ton, seradeli około 1.000 ton.

2. *Nasiona koniczyny czerwonej* — przewiduje się, że zapotrzebowanie rolnictwa zostanie pokryte produkcją krajową.

3. *Nasion łubinu pastewnego* jest ok. 4000 ton. Z ilości tej przeznacza się: dla majątków państwowych 2000 ton i dla Centrali Rolniczej Spółdzielni dla potrzeb drobnych rolników również 2000 ton.

4. *Lucerna* — przywóz z zagranicy 80 ton, z tego 50 ton z Węgier otrzymały państwowe gospodarstwa rolne, 30 ton z Czechosłowacji otrzymała Centrala Rolnicza Spółdz. (CSR) dla potrzeb drobnych rolników.

5. *Koński ząb* — przywóz z zagranicy: 500 ton z Węgier (250 ton jest już w Polsce, reszta w drodze) z tego gospodarstwa państwowe otrzymują 100 ton, a CSR dla potrzeb drobnych rolników 400 ton.

6. *Słonecznik* — pozostałość z ub. roku wynosi 45 ton w CSR dla potrzeb drobnych rolników.

7. Rzepa ścierniskowa, brukiew, kapusta *pastewna* — znajdują się w ilościach umożliwiających pełne pokrycie zapotrzebowania rolników. Przywóz z zagranicy rzepy — 6 ton, brukwi — 13,5 ton, kapusty pastewnej — 0,5 ton.

8. *Buraki pastewne* — CSR otrzyma od PZHR (Państwowy Zakład Hodowli Roślin) i hodowców około 600 ton dla potrzeb drobnych rolników.

Najgorzej przedstawia się sprawa z łubinem pastewnym. Ilość 2000 ton dla gospodarstw chłopskich jest ilością mniej niż wystarczającą. Obsiać by nią można zaledwie 10.000 ha. Trochę sytuację ratuje to, że Centrala Rolnicza dysponuje oprócz tych 2000 ton łubinu pastewnego również 13.000 ton łubinu, wyki i peluszki razem. Jeżeli w tym jest 6.000 ton łubinu, to wówczas spółdzielnie w okresie bieżącej wiosny są w stanie rzucić na rynek 8.000 ton łubinu, co wystarczyłoby na obsianie 40.000 ha ziemi.

Jednak ta ilość nie jest wystarczająca i nie zaspokoi potrzeb rolnictwa na tym odcinku. Trzeba więc, aby rolnicy prywatnie zaopatrywali się w nasiona łubinu słodkiego, bo wskazane jest, aby jak najwięcej pól zostało obsianych tą pożyteczną rośliną.

Gdy na glebach naszych będziemy mieli dostateczną ilość zielonej paszy, to wówczas stan, ilość i jakość naszych produktów hodowlanych ulegnie poprawie.

(P-a)

Kompost - cenny i tani nawóz

Troską rządu, jak i całego społeczeństwa w dobie obecnej jest sprawa podniesienia hodowli zwierzęcej. Spośród wskazanych przez uchwałę Rady Ministrów środków my, rolnicy, szczególną uwagę musimy zwrócić na produkcję pasz, bowiem bez odpowiedniej ilości i jakości pasz nie ma hodowli!

Podstawą hodowli bydła rogatego są i będą łąki oraz pastwiska. Nie można sobie wyobrazić racjonalnej hodowli bydła porą letnią bez dobrego pastwiska. A jest to okres długi, trwa on od końca kwietnia do października, zaś porą zimową trudno prowadzić hodowlę bez dobrego siana łąkowego.

Jak wygląda u nas gospodarka na łąkach i pastwiskach? Na pastwiska, szczególnie gromadzkie, wpędza się już wczesną wiosną duże ilości bydła, koni, gęsi. Jaka korzyść z takiego pastwiska każdy wie dobrze. Poza tym na naszych pastwiskach zazwyczaj nie stosuje się nawożenia, ani też nie prowadzi żadnych robót pielęgnacyjnych. Wobec tego gleba się wyjaławia i plon z roku na rok się obniża nie tylko ilościowo, lecz i jakościowo. Podobny stan rzeczy panuje i na pastwiskach prywatnych. Jest to w całym słowa znaczeniu gospodarka rabunkowa.

Nad tą sprawą nie można przejść do porządku dziennego. Nie tylko bowiem ziemie orne wymagają stałego nawożenia, lecz również łąki i pastwiska. A tymczasem nasz gospodarz z reguły nawozi ziemie orne nawozem organicznym, bądź pomocniczym, natomiast po macoszemu traktuje inne użytki rolne.

Nasze użytki rolne, zwłaszcza pastwiska, potrzebują w pierwszym rzędzie nawożenia nawozami organicznymi, następnie pomocniczymi. Niestety, nasze małorolne gospodarstwa ciągle cierpią na brak obornika, zwłaszcza te, które posiadają gleby słabe, wymagające częstszego nawożenia, aniżeli gleby mocne. Doskonałym nawozem organicznym na łąki i pastwiska, stosowanym od dawna u nas przez światłych rolników, jest kompost. Nawóz to niezwykle tani i łatwy do zrobienia a przez fachowe koła rolnicze uznany za najlepszy nawóz gospodarski. Największą jego zaletą jest, że prawie nic nie kosztuje. Materiał potrzebny do ułożenia stosu kompostowego mamy w każdym gospodarstwie rolnym. Są to: szlam z rowów i stawów, wymiecione śmieci z podwórza, różnego rodzaju chwasty w każdej porze, popiół drzewny, zawartość ustępu, woda gnojowa, łęty ziemniaczane i t. p. odpadki.

Kompost może być stosowany pod różne rośliny na wszelkich glebach, jednak najlepsze wyniki daje na łąkach i pastwiskach, podnosząc wydajność plonów wielokrotnie. W braku łąk i pastwisk można z powodzeniem stosować go na słabszych glebach, w ogrodach pod warzywa, kompostować zasiewy, buraki czy inne okopowe. Bardzo wielu rolników nie zdaje sobie sprawy, jak wysoce wartościowym nawozem organicznym jest kompost.

Poza tym, tworząc w gospodarstwie stosy kompostowe, osiągamy inne wielorakie i uboczne korzyści. Rzucając na stos kompostowy wszelkie zielska naszych pól, zapobiegamy rozsiewaniu różnych chwastów na tych polach. Sprzątając w obejściu wszelkie śmieci, zawartość ustępu czy wodę gnojową, utrzymujemy w zagrodzie porządek.

Ci gospodarze, co z dawna zaprowadzili w swych gospodarstwach stosy kompostowe, produkują rok rocznie kilka lub kilkadziesiąt fur doskonałego nawozu. Niestety, robi to z powodzeniem i korzyścią dla siebie mały procent rolników, a mogliby i powinni robić wszyscy małorolni gospodarze. Zwłaszcza na ziemie słabe,, piaszczyste, gdzie brak wilgoci oraz na łąki i pastwiska kompost jest nawozem niczym niezastąpionym. W wielu wypadkach kompost więcej przynosi korzyści, aniżeli obornik. Składniki pokarmowe znajdujące się w kompoście są dla roślin o wiele łatwiej dostępne, niż w oborniku, zwłaszcza niedostatecznie przegniłym i źle na gnojowni utrzymanym.

W prasie ludowej coraz częściej ukazują się artykuły, zachęcające rolników do zakładania kup kompostowych. Rezultat tej propagandy do tej pory jest znikomy. Należy uczynić wszystko, by wreszcie drobny rolnik zrozumiał, jak wiele traci wskutek tego, że nie idzie z postępem — ze zdobyczami wiedzy i praktyki rolniczej. Konkretną pracą w tym kierunku winni zająć się gminni instruktorzy rolni.

Franciszek Stachnik

Uprawiajmy więcej buraków i brukwi

Już teraz pora myśleć o zabezpieczeniu dostatecznej ilości paszy a głównie okopowych na przyszłą zimę. Żywienie zimowe winno opierać się właśnie na paszach soczystych, na okopowych. Dzięki wysokiej wydajności z jednostki powierzchni pasza ta jest najtańsza, a dla zwierząt wprost niezastąpiona. Jedynie ziemniaki są należycie oceniane i rozpowszechnione,. za mało natomiast docenia się buraki pastewne i cukrowe, marchew i brukiew.

Buraki pastewne są paszą wprost niezastąpioną w żywieniu krów mlecznych. Działają one wybitnie mlekopędnie i dietetycznie. Natomiast ziemniaki dla krów mlecznych są niewłaściwe, gdyż powodują zapasienie. Buraki dobre są również dla młodzieży, jak i dla trzody chlewnej.

Dla koni, zwłaszcza zimnokrwistych, najwłaściwszą paszą soczystą są buraki półcukrowe lub cukrowe. Buraki pastewne dla koni są zbyt wodniste. Dla krów buraki cukrowe są nieodpowiednie, gdyż spasane w większych ilościach mogą spowodować zaburzenia chorobowe.

Ziemniaki są paszą wybitnie tuczącą, dlatego nie nadają się dla krów mlecznych i młodzieży, używamy je natomiast tam, gdzie zależy nam na dobrym opasieniu.

Dla młodzieży najwłaściwszą paszą jest marchew, gdyż zawiera dużo witamin.

Brukiew jest paszą o podobnej wartości, co i buraki pastewne. Uprawia się ją na glebach lekkich, lecz wilgotnych, przy braku gleby buraczanej.

Za rozszerzeniem uprawy buraków i brukwi przemawia również duża ich wydajność z hektara. Wydajność ta obliczona w jednostkach karmowych jest 2 razy większa niż przy ziemniakach. Ważną rzeczą jest również dużo mniejszy koszt nasienia, co wpływa korzystnie na opłacalność uprawy.

Na zimowy okres żywieniowy wynoszący około 20 dni należy liczyć: dla 1 krowy 80 — 100 q buraków lub brukwi (40 — 50 kg dziennie), dla 1 świni 10 — 20 q (5 —10 kg dziennie), dla owcy 8 — 12 q (4—6 kg dziennie), buraków cukrowych dla konia 30 — 40 q (15 — 20 kg dziennie).

W naszych warunkach przeciętnie osiąga się zbiory: buraków pastewnych i brukwi 400 — 600 q/ha, buraków cukrowych 180 — 250 q, marchwi 500 — 700 q.

Posługując się tymi cyframi, łatwo obliczyć jaki obszar w swoim gospodarstwie należy przeznaczyć pod każdą z tych roślin, aby na zimę zapewnić dla inwentarza dostatek pasz soczystych.

M. Zaręba

Jakie ziemniaki sadzić

Ziemniaki, zwłaszcza przeznaczone do sadzenia, powinny być zbierane z pola w odpowiednim czasie, a następnie przechowywane w temperaturze początkowo 4—6° C, potem zaś w temperaturze 2—4° C, nigdy natomiast w temperaturze 11—13° C, gdyż to wybitnie wpływa na obniżkę przyszłego plonu.

Sadzić należy odmiany najlepiej przystosowane do miejscowych warunków glebowych, klimatycznych i nawozowych. Następnie należy uwzględnić kierunek uprawy, to znaczy czy mają to być ziemniaki jadalne, pastewne, czy też przemysłowe, poza tym czy wczesne, średnio wczesne, czy też późne.

Biorąc pod uwagę wszystkie te względy, przystępujemy do wyboru odpowiednich sadzeniaków. Doświadczenia w Morach doprowadziły do wniosku, że najlepiej nadają się do sadzenia ziemniaki okrągłe o przekroju 3,4—7,8 cm, oraz ziemniaki długie o przekroju 3,4—10 cm. Takie ziemniaki są należycie rozwinięte, napewno posiadają oczka dobrze wykształcone i odznaczają się większą siłą żywotną od drobnych. Przy wyborze sadzeniaków powinna decydować przede wszystkim ilość oczek. Stąd też daleko praktyczniej jest sadzić dwa małe ziemniaki, niż jeden duży. Krojenie ziemniaków może być stosowane tylko w wyjątkowych okolicznościach. Ziemniak ważący poniżej 80 gr. nie nadaje się do cięcia, gdyż narażony jest na choroby, przez co zmniejsza wybitnie plon z ha.

Ziemniaki przed sadzeniem powinny przewiędnąć, co uzyskujemy przez trzymanie ich w ciągu paru tygodni w temperaturze 8—10° C, a jeśli chcemy to osiągnąć w krótszym czasie, to należy je przetrzymać w temperaturze 35° C w jakimś zamkniętym pomieszczeniu.

Podpędzanie ziemniaków bywa stosowane wszędzie w racjonalnych gospodarstwach. Poza wcześniejszym dojrzewaniem podnosi to plon. Oczywiście. muszą o tym decydować względy gospodarcze. Podpędzanie bowiem, pociąga za sobą koszty utrzymania odpowiednich pomieszczeń o jednakowej temperaturze 10—12, 15° C.

Sadzę kartofle bez obornika

Chciałem się podzielić z czytelnikami „Chłopi i Państwo" swoim doświadczeniem i praktyką, że kartofle bez obornika dobrze plonują. Ileż to mają rolnicy kłopotu, a przeważnie mało i średniorolni, gdy przyjdzie sadzić ziemniaki a rozporządzają małą ilością obornika. Często bywa, że nie sadzą tyle kartofli, ile mają zamiar, tylko tyle, ile starcza im obornika. Pola, na które nie wystarczyło obornika, zasiewa się łubinem albo gryką, a czasem bywa tak, że się zaniedba ten kawałek ziemi i darmo leży przez cały rok.

Ileż to my, rolnicy, ponosimy straty na skutek niewystarczającej ilości kartofli, a przecież wiemy, że kartofle są w przeważnej części podstawą całego gospodarstwa. Bo jak mamy kartofli pod dostatkiem, to jesteśmy pewni jutra. Mamy bowiem co jeść i czym paść świnie i inne zwierzęta gospodarskie. A przecież całą podstawą naszego gospodarstwa są świnie. Któż z nas zaprzeczy, że świnie się nie opłacą. Jeżeli by się ktoś taki znalazł i śmiałby powiedzieć, że świń nie warto hodować, to po to on tak mówi, aby szkodzić rolnikowi.

Toteż my, rolnicy, starajmy się nie opuszczać naszej gospodarki i ażeby nasza gospodarka nie upadła, to zacznijmy najpierw od kartofli. Wiosna już blisko. Najwyższa pora, żeby rolnicy zaopatrzyli się w nawozy sztuczne, a gdy przyjdzie sadzić kartofle, to się nie będziemy martwić, że mamy mało obornika.

O tym wiem z własnego doświadczenia. W roku 1947 miałem na żytnisku bez obornika 25 arów kartofli. Na 25 arów dałem 75 kg azotniaku i 75 kg soli potasowej. Kiedy ja pole głęboko wyorałem i nawóz rozsiałem, to sąsiedzi mnie się pytają, co ja tam będę siał. Ja zaś mówię im, ze nie będę siał, tylko sadził kartofle. A oni mi odpowiadają, że bez obornika to kartofli nie będzie. Kartofle jednak były bardzo piękne i dały 50 metrów z 25 arów. W ubiegłym roku również zasadziłem 25 arów bez obornika, a na to wysiałem 75 kg azotniaku, 75 kg. soli potasowej i 100 kg superfosfatu, kartofli zaś wysadziłem 3 metry. I z tego kawałka miałem 68 metrów kartofli. Obok tych kartofli miałem na oborniku również 25 arów, ale bez nawozu sztucznego. Zebrałem z tego zaledwie 40 metrów. Więc jak z powyższego wynika, kartofle na nawozach sztucznych można sadzić bez obawy.

Kaczor Stanisław
wieś Smogorzów, pow. Opoczno

Dopisek Redakcji. Ziemniaki bez obornika, tylko na nawozach sztucznych, udadzą się na glebach zasobnych w próchnicę lub na glebach lepszych. Na ziemiach słabszych lepiej jest dać choć lekko na całe pole gnój i dać nawozy sztuczne.

Porady gospodarskie

OSŁABIENIE KROWY CIELNEJ

Mam krowę na ocieleniu, która od 2 tygodni nie wstaje, ale ma dobry apetyt. Proszę więc o radę, co robić, bo krowa jest dobra i szkoda mi zmarnować ją na rzeź.

I. Prz. w Łękach

U krów cielnych przed ocieleniem lub po ocieleniu wypadki osłabienia i niewstawania są częste, Zdarza się to przeważnie w zimie u krów, które są żywione za słabo lub jednostronnie. Do tego krowy w zimie mało mają ruchu na świeżym powietrzu i słońcu.

Wasz wypadek pochodzi zapewne z ogólnego wyczerpania i osłabienia krowy. Nie jest to groźne i krowy marnować nie trzeba. Krowa po ocieleniu łatwo przyjdzie do sił i szybko wstanie. Trzeba tylko zastosować lepsze odżywianie. Zaniechać podnoszenia krowy siłą. By nie było odleżyn, obficie ścielimy i dwa razy dziennie pomagamy przewracać się krowie na drugi bok. Pasze dajemy dobre, ale w mniejszych ilościach. Unikamy dużych ilości pojnyj. Treściwe dawać najlepiej same w mieszance śruty owsa, otrąb pszennych (lub pszenicy poślednrej),

(Dokończenie ze str. 5-ej)

jęczmienia lub żyta z makuchem lnianym w dwóch dawkach po 1 kg w jednej dawce. Z okopowych: brukiew, marchew lub buraki 10 do 20 kg dziennie. Dajemy najlepsze siano łąkowe, koniczynę lub seradelę, wskazane jest dodanie 10 gr. fosforanu i kredy szlamowej 20 gr. dziennie.

Stosowanie rozcierania zwierzęcia może mieć znaczenie przy dłuższym leżeniu. Zwykle po zastosowaniu (2—3 tygodnie) racjonalnego żywienia krowa wraca do zdrowia.

Rzadziej zdarza się u krów cielnych niemoc poporodowa. Wtedy na kilka dni przed ocieleniem lub zaraz w pierwszym dniu po łatwym ocieleniu przeważnie zapadają krowy mleczne, dobrze odżywione, zapasione, trzymane stale w oborze dłużej nieprzewietrzanej. Krowa leży z zawiniętą głową na bok, nieraz wpada w półsen, czasami występują bóle wewnętrzne. Oddech wtedy jest utrudniony. krowa stęka. Skoro krowa traci wrażliwość na ukłucie, to zdycha w ciągu 24 — 36 godzin, ale nierzadkie są wypadki samowyleczenia.

Leczenie polega na wpompowaniu powietrza do każdego strzyka. Przed tym zabiegiem należy dokładnie zdoić mleko. Do zabiegu tego potrzebny jest kateter, z którym za pomocą rurki gumowej łączymy pompkę, w braku pompki właściwej, może być użyta pompka fryzjerska o dwóch gruszkach lub zwykła rowerowa. Przy zabiegu obowiązuje bezwzględna czystość i dezynfekcja narzędzi.

Powietrze w wymieniu zostawiamy na czas 1 — 2 godzin, poczym należy wymię delikatnie wymasować i wydoić.

Zabieg pomaga po dwóch trzech kwadransach, nieraz jest nawrót choroby i trzeba zabieg powtórzyć.

T—a

SPRZEDAŻ KOPRU WŁOSKIEGO

Mam 12 kg. kopru włoskiego i trochę czarnuszki. Proszę o wskazanie firmy która by je zakupiła.

Kostera Leon, pow. Busko-Zdrój

W sprawie sprzedaży kopru włoskiego i czarnuszki należy zwrócić się do Centrali Rolniczej Spółdz. „Samop. Chłopska . Oddział w Krakowie, Referat ziół, ul. Warszawska 4. Z listem należy przesłać próbkę 2 — 5 dkg nasienia dla oceny. Gdybyście zamierzali uprawiać zioła, zwróćcie się do Powiatowego Związku Gm. Spółdz. „Sam. Chł." Referat Ziół — o zawarcie kontraktu, gdyż w przyszłości skup ziół będzie dokonywany wyłącznie od plantatorów posiadających kontrakt

M. Z.

Ochronne szczepienie drobiu

Z wiosną rozpoczynają się na terenie całego kraju ochronne szczepienia drobiu przeciw pomorowi. Szczepienia przeprowadzą lekarze weterynarii oraz powiatowi instruktorzy hodowli drobiu. W rejonach zagrożonych silnie pomorem do akcji masowych szczepień ochronnych będą powołane również przeszkolone instruktorki hodowli drobiu, które będą szczepiły pod kierunkiem i odpowiedzialnością powiatowego instruktora hodowli. Natomiast w zagrodach zapowietrzonych pomorem kur szczepienia będą przeprowadzane wyłącznie przez lekarzy weterynarii, delegowanych przez starostów.

Tegoroczne ochronne szczepienia przeciw pomorowi kur przeprowadzone będą przy pomocy nowej, bardzo taniej szczepionki, tzw. indyjskiej. Szczepionka ta jest bardziej skuteczna od szczepionki stosowanej w roku ubiegłym i może we wczesnych stadiach zakażenia uratować drób już zarażony pomorem.

Szczepionka indyjska jest w posiadaniu wszystkich lekarzy weterynarii i personelu dokonującego szczepień. Koszt szczepienia jednej sztuki drobiu wynosi zaledwie 7 zł.

T. St.

Wiadomości gospodarcze

Ośrodki maszynowe w woj. krakowskim. W woj. krakowskim istnieje już 96 zorganizowanych ośrodków maszynowych, z których 78 czynnych było w ub. roku. Przyszły one z wydatną pomocą mało i średniorolnym chłopom. Obecnie wszystkie ośrodki maszynowe przygotowują się do wiosennych prac. Przewiduje się również przed rozpoczęciem wiosennej kampanii siewnej zorganizowanie kilku nowych ośrodków. Na rok 1949 zaplanowano kredyty w wysokości 252 mil. zł. na zakup ciągników i kompletów narzędzi towarzyszących oraz innych maszyn rolniczych. Przewiduje się również dostarczenie 117 traktorów. Liczba ośrodków maszynowych wzrośnie w bieżącym roku do 177. Ośrodki będą wyposażone w maszyny dostosowane do miejscowych potrzeb i rodzaju gleb.

Hodowla zwierząt w woj. łódzkim sięga przedwojennego poziomu. Hodowla trzody chlewnej w woj. łódzkim w ciągu lat 1945 — 1948 wykazała przeciętny przyrost 30% rocznie. Pod koniec 1948 r. było w województwie tylko o ok. 30 tys. sztuk trzody chlewnej mniej niż przed wojną. W bież. roku spodziewane jest zwiększenie pogłowia trzody chlewnej do 500 tys. szt., a więc poważne przekroczenie poziomu przedwojennego. Specjalną opieką otaczane będą powiaty, które są zapleczem dla akcji bekoniarskiej. Kutno, Piotrków, Sieradz i Wieluń. W powiatach tych gminne spółdzelnie SCh rozpoczną kontraktowanie żywca typu bekonowego. Pozostały teren woj. łódzkiego przeznaczony jest na tucz sztuk słoninowo-mięsnych.

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin rozwijają się. Przed wojną hodowlą doborowego ziarna siewnego i nasion warzyw zajmowały się handlowe firmy prywatne lub dwory. Obecnie zadanie to przejęły zakłady państwowe. W roku 1945 było ogółem 10 stacyj hodowlanych, w dwa lata później — 34, obecnie — 44. Hodowlę żyta prowadzi się w sześciu stacjach, pszenicy w 24, ziemniaków w 23 .Poza tym hoduje się szereg odmian owsa, jęczmienia, rzepaku itp.

Badania rachunkowe drobnych gospodarstw. W zakresie rachunkowości rolnej drobnych gospodarstw chłopskich przygotowano do zamknięcia z dniem 1 lipca 1948 r. — 511 książek rachunkowych za r. 1947 — 48. Na rok 1948 — 49 rozprowadzono 1448 nowych książek rachunkowości rolnej systemu inż. Curzytka.

Wzrośnie produkcja tytoniu. Okręg krakowski, obejmujący woj. krakowskie, południową część woj. kieleckiego i część woj. rzeszowskiego, jest najpoważniejszym producentem surowca tytoniowego. W ub. roku plantatorzy tego okręgu wykonali plan dostaw surowca w 104 proc. Zakład PMT w Czyżynach wypłacił plantatorom 1.125.350 tys. zł.

W roku bież. przewiduje sią znaczne zwiększenie ilości wyprodukowanego tytoniu. Zakład Uprawy Tytoniu zaplanował zakupienie w 1949 roku 8.395.000 kg surowca.

Powierzchnia pod uprawę tytoniu wyniesie około 5.770 ha, z czego na woj. krakowskie przypada 2.940 ha, na kieleckie — 2.690 ha i część rzeszowskiego — 140 ha. Powierzchnię tę ustalono na podstawie zgłoszeń rolników, któzy podpisali kontrakty na uprawę.

Produkcja szkółkarska PGR. Państwowe Gospodarstwa Rolne posiadają obecnie przeszło 400 tys. szt. drzewek owocowych. Projektuje się podwyższenie tego stanu do 2.300 tys. szt. W tym celu powiększy się obszar szkółek owocowych. Przypuszcza się, że szkółki owocowe, znajdujące się w posiadaniu PGR, wyprodukują w roku bież. ok. 250 tys. drzewek owocowych i 3 miliony szt. dziczek.



Z narad przedstawicielek Wojew. Wydziałów Kobiecych PSL

W dniach 16 i 17 marca odbyła się w Warszawie centralna narada przedstawicielek Wojewódzkich Wydziałów Kobiecych naszego Stronnictwa.

Po omówieniu sprawozdań z prac Wydziałów wykonanych w ostatnim miesiącu, czyli w czasie od poprzedniej narady i planów pracy na następny okres, uczestniczki konferencji wysłuchały referatu redaktora **W. Schayera** na temat: **„Teoria i praktyka sojuszu robotniczo-chłopskiego i stanowisko wobec niego ruchów robotniczych".**

W drugim dniu kol. **J. Górszczyk** wygłosił referat o spółdzielniach produkcyjnych. W dyskusji na ten temat zabierała głos większość z obecnych. Następnie koleżanki, które brały udział w obu wycieczkach chłopów polskich na Ukrainę Radziecką, a mianowicie: **M. Maniakówna, M. Perykowska, J. Dziurowa, M. Walczakówna i Olkowska**, opowiadały o swoich spostrzeżeniach i wrażeniach. Barwne, niezmiernie bezpośrednie, owiane szczerym uznaniem i podziwem dla pracy i osiągnięć wsi ukraińskiej — opowiadania koleżanek przeciągnęły się dużo poza wyznaczony na nie termin.

Wszystkie słuchające miałyśmy możność choć pośredniego przeżycia i choć przez oczy naszych wycieczkowiczek zobaczenia tego, co one widziały i przeżyły w tych naprawdę pożytecznych, a tak po bratersku przyjmowanych wszędzie wycieczkach.

Pogadanki o wychowaniu

VIII. Jeszcze o niemowlęctwie

W zeszłej pogadance mówiliśmy, jak dziecko osiąga zdolność poruszania się, stania i chodzenia, dziś chcemy powiedzieć o rozwoju czynności ruchowych u niemowlęcia.

Jak powiedzieliśmy, w pierwszych miesiącach życia ruchy dziecka nie są skierowane na jakiś cel, nie wykonywują żadnych określonych czynności. Jednak w czwartym, piątym miesiącu życia zaczynają dzieci chwytać przedmioty, które widzą. Wówczas niemowlę napewno chwyci kolorową grzechotkę, będzie się nią bawiło i cieszyło.

Chwytanie przedmiotów jest szczególnie ważnym momentem w życiu dziecka, — z wrażeniem wzrokowym i słuchowym idzie teraz w parze wrażenie dotykowe.

Dziecko schwyciwszy jakiś przedmiot zaczyna nim wymachiwać, obracać, uderzać, jak to w nauce psychologi się nazywa, zaczyna nim manipulować. Jest to ciekawa bardzo czynność — zabawa i praca zarazem, która rozwija i kształci w dziecku zdolność wykonywania ruchów i pozwala poznawać rzeczy otaczające, uczyć się ich własności i przydatności.

Każda matka wie, jak niemowlę z wrodzonego jakby impulsu chwyta wszystko, co zobaczy. W drugim półroczu życia, gdy ruchy jego są śmiałe, potrafi, trzymane na rękach przechylić się, chwyta matkę, siostrę lub brata za włosy, za nos, chwyta guziki u ubrania i gniewa się, gdy tych przedmiotów w swoje wyłączne posiadanie wziąć nie może.

Większe zadowolenie daje dziecku to, co niepodzielnie chwyta w rękę, czym może manipulować. To oglądanie bardzo często dla dokładniejszego „zbadania" jest lizaniem zabawki lub wkładaniem do ust. Zdajemy sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo grozi tu dziecku. Nie należy dawać do zabawy przedmiotów brudnych i ostrych. Powoli dziecko odzwyczai się od brania wszystkiego do buzi, ale pamiętajmy, że to jest instykt poznawania rzeczy nie tylko przez dotyk rąk, ale warg i języka.

Trzymanym w rączce przedmiotem dziecko wymachuje, uderza o siebie, o stół, o podłogę i wydobywa odgłos, po którym będzie poznawało i odróżniało przedmioty, gdy spadną. Następnie bawiąc się przedmiotem, dziecko przesuwa, wodzi paluszkami po rzeczach i poznaje rodzaj powierzchni, uczy się zarazem odróżniać dotykowo i wzrokowo powierzchnię gładką, szorstką, ciepłą, zimną, miękką, twardą itp.

Chwytając i manipulując różnymi przedmiotami dziecko poznaje w zabawie kształt, wielkość i budowę przedmiotów, uczy się powoli, do czego służą i jak się z nimi obchodzić. Uczy się przystosowywać swoje ruchy do ich ciężaru i wielkości, uczy się zauważać rzeczy z otoczenia, obserwować, badać i poznawać wzrokiem słuchem, dotykiem i smakiem.

Przy zabawach manipulacyjnych uczy się dziecko czynności, które może wykonywać na przedmiotach. Słusznie postępują matki, które posadziwszy dziecko na czystej podłodze na kocu, czy też w kojcu, dają mu do zabawy przeróżne przedmioty. W tym wieku żadna zabawka prócz grzechotki nie odgrywa tu żadnej roli. Pokrywy od garnków, drewniane łyżki kuchenne, kubki, pudełka, kasztany, klocki, sznurki, patyczki, guziki nawleczone na mocną nitkę, papier, szmatki — oto doskonałe zabawki do doświadczeń w oglądaniu, rzucaniu, suwaniu, stukaniu, słowem do poznawania rzeczy i ruchowego oddziaływania na nie.

Wiemy, jak w zabawie takiej dziecko wkłada jedne przedmioty w drugie; rozkłada, szarpie szmatki, rozwija sznurki, drze papier, rozrzuca rzeczy, zagarnia, uderza jedną o drugą. Wszystko jedno, czy dziecko ma takie przedmioty, czy określone zabawki. W tym wieku nie rozumie jeszcze zabawek, konika czy lalkę będzie gniotło, suwało po podłodze jak i inne przedmioty. Dlatego grzechotka jest tu zabawką celową i przydatną. Bo podstawą tu jest działanie, ruch, doświadczenie, poznawanie własności przedmiotu.

W zabawach tych, które rozwijają w dziecku zdolności ruchowe, wyrabia się także i aktywność dziecka oraz pojawia się wola i moment decyzji. Dziecko ma możność sięgania po zabawkę, wybiera ją sobie spośród innych, wkłada jedną w drugą.

Wreszcie pod koniec pierwszego roku życia umie już posługiwać się przy tej swojej pracy narzędziem. Oddaloną zabawkę ze sznurkiem przyciągnie do siebie, chwyciwszy za sznurek. Kijkiem przysunie sobie jakiś przedmiot, kółko czy szpulkę nadzieje na patyk. Czasem, stęsknione za matką, tak jak czyni z zabawkami — probuje matkę przyciągnąć, chwyciwszy ją za spódnicę lub fartuch, gdy przechodzi w pobliżu. To jest największe chyba zwycięstwo i dowód miłości, aktywności i celowości działania...

I tak w pierwszym roku życia niemowlę, początkowo istota niedołężna i bezradna, staje się dzieckiem, które już umie siedzieć, stać, probuje chodzić i nauczyło się manipulacyjnej pracy rąk, co jest podstawą do dalszego rozwoju zdolności wykonywania bardziej skomplikowanych ruchów, czynności niezbędnych w życiu codziennym i pracy. Zaczątki tych zdolności, wrodzone i nabyte przez doświadczenie, tkwią w niemowlęctwie. W pierwszym roku życia należy je umiejętnie rozwinąć przez stworzenie dziecku właściwych warunków rozwoju.

Maria Babska

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Masy pracujące Włoch i Francji

przeciw paktowi atlantyckiemu

Fala protestów przeciw paktowi atlantyckiemu i próbom mącenia pokoju przez anglo-amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych rośnie ustawicznie w całym świecie. Szczególnie energicznie występują w obronie pokoju masy pracujące Włoch i Francji, gdzie reakcyjne rządy wypowiedziały się za przystąpieniem tych krajów do paktu atlantyckiego.

Sprawa przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego była w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad parlamentu. Obrady te miały bardzo burzliwy przebieg. Ze strony rządu zarówno premier de Gasperi jak i minister spraw zagranicznych Sforza usiłowali przekonać parlament o konieczności przystąpienia do paktu atlantyckiego, powtarzając wyświechtane frazesy, którymi posługuje się propaganda amerykańska, atakując Związek Radziecki.

Wywodom tym przeciwstawili się biorący udział w debacie przedstawiciele mas pracujących.

Przywódca włoskiej partii komunistycznej Togliatti przypomniał między innymi rządowi, że przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego sprzeczne jest z konstytucją, która zabrania tworzenia sojuszów wojskowych. Przypomniał on również, że rok temu, przed wyborami do parlamentu, partia chrześcijańsko-demokratyczna zobowiązała się uroczyście przed wyborcami do niewciągania kraju w bloki wojenne. **„Pamiętajcie — mówił** Togliatti **—jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, że ta wojna się nie odbędzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski".**

Równocześnie z debatami w parlamencie w całym kraju odbyły się masowe demonstracje i wiece w obronie pokoju i protestujące przeciw przyłączeniu się Włoch do paktu atlantyckiego. Robotnicy jednej z fabryk w Mediolanie wystosowali do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie pismo, w którym stwierdzają, że nigdy nie uznają podpisu rządu włoskiego pod paktem atlantyckim. W Rzymie w największych zakładach przemysłowych przerwano w dniu 16 b. m. pracę na dwie godziny, na znak protestu przeciw polityce rządu, który usiłuje wciągnąć Włochy do imperialistycznego i agresywnego bloku.

We Francji rząd tamtejszy na posiedzeniu odbytym w dniu 16 b. m. powziął uchwałę, że Francja przystąpi do paktu północno-atlantyckiego. Rzecznik rządu podkreślił jednak, że ostateczne zatwierdzenie paktu należy do Zgromadzenia Narodowego.

W związku z powyższą uchwałą rządu Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji opublikowało komunikat, w którym protestuje przeciw decyzji rządu w sprawie podpisania paktu północno-atlantyckiego i domaga się szybkiego przeprowadzenia debaty nad paktem atlantyckim w parlamencie. Na koniec komunikat ten stwierdza, że rząd francuski nie ma prawa podpisywania paktu, sprzecznego z zobowiązaniami, przyjętymi przez naród francuski.

Biuro Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) opublikowało komunikat, w którym wzywa wszystkich swych członków, do podjęcia masowej akcji przeciw przystąpieniu Francji do paktu atlantyckiego. Biuro C. G. T. stwierdza, że klasa robotnicza Francji nigdy nie będzie uważała się za związaną podpisem, jaki rząd francuski złoży pod paktem atlantyckim.

We Francji dyskusja na temat paktu atlantyckiego toczy się na razie na łamach prasy.

Prasa lewicowa od początku zajęła w stosunku od paktu atlantyckiego stanowisko zdecydowanie nieprzejednane i negatywne. Ale również i w prasie mieszczańskiej i kapitalistycznej nie brak wypowiedzi, wyrażających obawę przed paktem, którego podpisanie może spowodować jedynie wielkie trudności wewnętrzne w kraju, a w żadnym wypadku nie gwarantuje Francji bezpieczeństwa.

✦

W dniu 18 bm. Izba Poselska parlamentu włoskiego 342 głosami przeciw 170 głosom socjalistów i komunistów uchwaliła wniosek upoważniający rząd do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 19 posłów wstrzymało się od głosowania.

W związku z tym, że parlament włoski zajął w sprawie paktu atlantyckiego stanowisko sprzeczne z wolą i interesem narodu włoskiego, przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni postawił wniosek o rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów.

Wielki program węgierskiego frontu ludowego

W dniu 15 marca ludowa republika węgierska obchodziła swoje święto narodowe. Przy tej sposobności prasa codzienna w Polsce zamieściła szereg ciekawych informacyj o życiu dzisiejszych Węgier.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami powstał na Węgrzech Front Ludowy. W miejsce utworzonego po wojnie Frontu Narodowego. W skład Frontu Narodowego obok ugrupowań robotniczych, chłopskich i inteligencji wchodziła również burżuazja. Usiłowała ona narzucić masom pracującym na Węgrzech swoje przodownictwo, uchwycić władzę w swoje ręce i podporządkować Węgry interesom międzynarodowego kapitału. Czujność węgierskiego ruchu robotniczego zawdzięczać należy, że knowania i spiski burżuazji węgierskiej przeciw republice zostały w porę wykryte i udaremnione.

W skład obecnego Frontu Ludowego na Węgrzech wchodzą tylko partie i organizacje robotnicze, chłopskie i inteligencji pracującej. Wszystkie te organizację uznały przodownictwo klasy robotniczej i przyjęły program zalecony przez Węgierską Partię Pracujących. Zasadnicze wytyczne tego programu to walka z niedobitkami reakcji kapitalistyczno-obszarniczej i klerykalnej i przekształcenie Węgier w ludową republikę w pełnym tego słowa znaczeniu.

Program Frontu Ludowego przewiduje dalej rozbudowę gospodarki narodowej na Węgrzech na zasadach socjalizmu. W trakcie opracowania jest wielki plan elektryfikacji Węgier, który ma być zrealizowany w ciągu 10 lat, a dalej plany nawodnienia terenów, na których posucha uniemożliwia zaprowadzenie racjonalnej gospodarki rolnej oraz plan zalesienia słabych gruntów. Wiele uwagi poświęca się również sprawie mechanizacji rolnictwa.

Polityka Węgier na terenie międzynarodowym prowadzona będzie w oparciu o sojusze ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Główne jej cele — to wzmocnienie międzynorodowego frontu pokoju oraz obrona niepodległości narodowej przed imperialistami.

Program węgierskiego Frontu Ludowego znalazł zrozumienie i poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa na Węgrzech. Świadczy o tym między innymi i ta okoliczność, że ostatnio zgłosiły przystąpienie do Frontu Ludowego partia Demokratyczna, na czele której stoi katolicki ksiądz Istwau Balogh oraz mieszczańska Partia Radykalna, które dotychczas należały do umiarkowanej opozycji.

Prowokacyjny krok rządu jugosłowiańskiego

Z początkiem bieżącego miesiąca rząd jugosłowiański zarządził likwidację Polskiego Biura Informacyjnego w Belgradzie. Biuro to działało od kwietnia 1946 roku i miało za zadanie popularyzację osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej i pogłębienie współpracy w tych dziedzinach pomiędzy Polską i Jugosławią. Ta działalność Polskiego Biura Informacyjnego cieszyła się wielkim zainteresowaniem i sympatią ludności Belgradu, która licznie korzystała z czytelni i tłumnie zwiedzała wystawy urządzane w lokalu Biura.

W pierwszych dniach marca br. jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało od ambasady polskiej likwidacji Polskiego Biura Informacyjnego w ciągu trzech dni. Ostatecznie w dniu 15 bm. lokal Biura został zamknięty po uprzednim zdemolowaniu go przez jugosłowiańskie organa policyjne.

Należy nadmienić, że podobne placówki innych państw jak Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nie zostały zamknięte. Swoistą wymowę posiada fakt, że w dzień po zamknięciu czytelni polskiej, otwarto po remoncie czytelnię ambasady amerykańskiej.

Zamknięcie P.B.I. to dalszy wrogi krok rządu jugosłowiańskiego w stosunku do Polski. W związku z tym, rząd polski wystosował do rządu jugosłowiańskiego w dniu 17 bm. notę, w której wyraził energiczny protest przeciw tego rodzaju niesłychanemu postępowaniu, sprzecznemu z traktatami, jakie Jugosławia zawarła z Polską.

Amerykanie sabotują porozumienie w sprawie Berlina

W dniu 16.2. br. ogłoszono w Genewie komunikat pięciu tzw. „neutralnych" członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali pośredniczyć pomiędzy wielkimi mocarstwami w sprawie uregulowania zagadnienia Berlina.

Komunikat ten stwierdza, że rozwiązanie sprawy Berlina uniemożliwił systematyczny opór Amerykanów. W styczniu br. jedynie Stany Zjednoczone odrzuciły kompromisowe propozycje „neutralnych". Francja i W. Brytania, które początkowo przyjęły te propozycje jako podstawę do dyskusji, przyłączyły się do stanowiska USA pod naciskiem ze strony Amerykanów.

Jak z powyższego komunikatu widać, amerykańscy podżegacze wojenni nie chcą dopuścić do zlikwidowania konfliktu w Berlinie.

Strajk górników w Stanach Zjednoczonych

W dniu 14 bm. rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk 425 tysięcy górników. Przywódca związku zawodowego górników John Lewis zapowiedział, że strajk ten potrwa 2 tygodnie. Bezpośrednią przyczyną strajku jest nominacja dr. Jamesa Boyda na dyrektora państwowego urzędu kopalń. Boyd ponosi odpowiedzialność za śmierć około tysiąca górników i kalectwo około 50 tys. górników w r. 1948. Równocześnie górnicy walczą także o lepsze płace.

Strajk górników wywołał zaniepokojenie w towarzystwach kolejowych, ponieważ przewozy węgla stanowią około 40 proc. wszystkich przewozów kolejowych. Towarzystwa te przystąpiły do masowego zwalniania robotników. W przeciągu 2 dni zwolniono łącznie 50 tysięcy kolejarzy.

Wobec tego, że rząd amerykański nie rezygnuje z nominacji Boyda na stanowisko dyrektora urzędu kopalń, istnieje duże prawdopodobieństwo, że strajk górników potrwa dłużej aniżeli 2 tygodnie.

Jeszcze jeden »pakt«

Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni nie ustają w wysiłkach montowania coraz to nowych paktów. Wedle doniesień prasy codziennej, australijski minister obrony Deadman oświadczył oficjalnie, że obecnie prowadzone są rozmowy w sprawie zawarcia paktu dla strefy Oceanu Spokojnego na wzór paktu atlantyckiego. Deadman oświadczył dalej, że pakt ten powinien objąć zarówno kraje Imperium Brytyjskiego, jak i inne kraje.

W związku z rozmowami w sprawie paktu Oceanu Spokojnego przybył do Australii zastępca brytyjskiego ministra kolonii Listowell, który ma zapoznać rząd australijski z planami rządu brytyjskiego odnośnie „paktu Oceanu Spokojnego".

Podobne rokowania prowadzą przedstawiciele rządu brytyjskiego w Pakistanie, Indiach, Cejlonie, Południowej Afryce i Kanadzie.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

WZROST BEZROBOCIA W ANGLII. Brytyjski minister pracy Isacs odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Piratina ujawnił, że w większości gałęzi przemysłu brytyjskiego bezrobocie stale wzrasta. Liczba bezrobotnych w Anglii wynosi obecnie około 350 tysięcy.

WIZYTA DUŃSKIEGO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH W WASZYNGTONIE W dniu 17 bm. powrócił z Waszyngtonu duński minister spraw zagranicznych Ramussen. Prowadził on w Waszyngtonie rozmowy w sprawie paktu atlantyckiego.

BUNT GENERAŁA KUOMINTANGU. Agencja Reutera podała do wiadomości, że generał kuomintangowski Jin Jing Kai zbuntował się przeciw rządowi nankińskiemu i opanował port Swatow odległy o 180 km od Hong Kongu.

WSTRZYMANIE PROCESÓW PRZECIW JAPOŃSKIM ZBRODNIARZOM WOJENNYM. Komisja Dalekiego Wschodu wbrew kategorycznemu sprzeciwowi przedstawiciela radzieckiego postanowiła wstrzymać wszystkie procesy przeciw Japończykom, oskarżonym o przygotowywanie wojny agresywnej i zbrodnie przeciw ludzkości w czasie ostatniej wojny.

POWSTANIE W POŁUDNIOWEJ KOREI rozszerza się. Prasa amerykańska podała do wiadomości, że akcja oddziałów powstańczych w Południowej Korei przybiera na sile. Głównym ośrodkiem tej akcji jest wyspa Chewu położona na południu. Wobec pogarszającej się ustawicznie sytuacji marionetkowy rząd Południowej Korei zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o jak naiszybszą dostawę większych ilości sprzętu wojskowego.

5 MILIONÓW BEZROBOTNYCH W W U. S. A. Amerykański związek pracowników elektrotechnicznych skierował do prezydenta Trumana pismo, w którym domaga się natychmiastowego podjęcia wielkich robót publicznyrh w celu usunięcia rosnącego stale bezrobocia. Związek stwierdza, że obecnie jest w U. S. A. ponad 5 milionów bezrobotnych.

W OBRONIE POKOJU. W dniach 25—27 b.m. odbędzie się w Nowym Jorku Kongres amerykańskich działaczy kultury i nauki poświęcony obronie pokoju.

KATASTROFA SAMOLOTU BRYTYJSKIEGO. W pobliżu lotniska Gatow wydarzyła się katastrofa samolotu brytyjskiego, obsługującego „most powietrzny" pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi. W katastrofie tej zginęła cała załoga samolotu, składająca się z 4 ludzi.

ZBRODNIARZ WOJENNY NA URLOPIE. Były marszałek polny armii hitlerowskiej w czasie wojny Milch, skazany za zbrodnie popełnione w czasie wojny na dożywotnie więzienie, otrzymał „urlop z więzienia i udał się do swej matki w Luensburgu.

PRZYDZIAŁY MIĘSA W ANGLII BĘDĄ ZMNIEJSZONE. Jeden z londyńskich dzienników podał do wiadomości, iż z końcem bieżącego miesiąca należy się w Anglii spodziewać dalszego obniżenia racji mięsa, ponieważ dostawy mięsa z Argentyny zostały poważnie zmniejszone.

SUKCES POWSTAŃCÓW W BURMIE. Agencja Reutera doniosła z Rangunu, że wedle oficjalnego komunikatu rządu burmańskiego powstańcy opanowali „święte miasto" Burmy Mandalay.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Od duchowieństwa zależy stosunek między Państwem a Kościołem

W dniu 14 marca sekretarz Komisji Episkopatu ks. biskup Zygmunt Choromański zgłosił się do ministra Administracji Publicznej Władysława Wolskiego w sprawach dotyczących uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. W toku rozmów min. Wolski złożył następujące oświadczenie w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem:

1) Od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do Rządu i Państwa ludowego działalności pewnych odłamów kleru. Część wyższej **hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych podstaw.**

Nie jest przypadkiem, że w tej szerzącej zamęt, antyludowej akcji wysuwają się na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. ks. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski. Nie jest również przypadkiem, że większość hierarchii kościelnej, wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa, **nie sprzeciwiła się antypolskim i popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie wypowiedziom miarodajnych kół watykańskich w sprawie ziem odzyskanych,** lecz przeciwnie usiłowała je nawet usprawiedliwić.

2) Częste są wypadki, kiedy, księża patronują a nawet wręcz współdziałają z różnymi przestępczymi i antypaństwowymi grupami, które są agenturą anglo-amerykańskiego imperializmu. **Fakty te nie spotkały się ani z potępieniem, ani z należytym odporem ze strony hierarchii kościelnej i kierowanej przez nią prasy katolickiej.**

Władze kościelne nie przeciwstawiają się w praktyce przenikaniu do organizacji i stowarzyszeń religijnych przestępczych elementów podziemia, które usiłują wyzyskać te stowarzyszenia jako bazę dla swej działalności.

3) Wszystko to znajduje się w oczywistej sprzeczności ze zgodnymi wysiłkami olbrzymiej większości społeczeństwa, które odbudowywuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu — przeciwstawia się wszelkim próbom zakłócenia rozwoju kraju na gruncie osiągniętych zdobyczy społecznych.

Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego, Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji wichrzycielskiej. Dlatego tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec państwa ludowego może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem.

4) **Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych.** Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich.

Wszelkie wiadomości o likwidacji nauki religii w szkole są bezpodstawne. Zachowując naukę religii, **Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom"** — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej.

Równocześnie Rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom, czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne.

5) Zakłady wychowawcze zakonne lub kierowane przez świecki kler, które czynią zadość wymaganiom, przewidzianym w obowiązujących ustawach i przepisach, będą korzystały z należnych uprawnień.

Również zakłady dobroczynne zakonne lub kierowane przez świecki kler, będą mogły rozwijać swą działalność po zabezpieczeniu należytej kontroli i wglądu do ich działalności ze strony władz państwowych.

6) Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagać się jednak będą uporządkowania stanu prawnego diecezji i ich granic, zgodnie z nowym porządkiem prawnym i granicami państwa.

Wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa.

7) Konkretne uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, które znajdzie wyraz w nowej konstytucji, będzie w zakresie uprawnień hierarchii kościelnej kształtowało się na podstawie doświadczeń, wynikających z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec państwa ludowego.

8) Dotychczasowy stosunek Rządu do spraw wiary i Kościoła świadczy o szczerych intencjach Rządu w kierunku unormowania stosunków między Państwem a Kościołem **w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.**

Wszelkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków na wymienionych zasadach, mogą liczyć na poparcie Rządu — zaś wymiana uętych w tym duchu konkretnych wniosków będzie z całą życzliwością podtrzymana.

Wzmaga się walka z gruźlicą

Szacunkowe obliczenia wykazują, że 360 tys. ludzi choruje w Polsce na gruźlicę. Co rok choroba ta powoduje śmierć 60 tys. osób. Z roku na rok wzmaga się jednak walka z tą klęską społeczną.

O tym, jak przybiera na sile walka z gruźlicą w Polsce, najlepiej mówi wzrost sum, przeznaczonych na prowadzenie tej walki. Gdy w roku 1945 Min. Zdrowia wydatkowało na zwalczanie gruźlicy 82 mil. zł, to w tym roku na ten cel przeznacza miliard 400 mil. zł.

Za pieniądze te powstają sanatoria, przychodnie, zakupuje się aparaty, szkoli się fachowy personel itp. W roku 1938 sanatoria w Polsce liczyły 6 tys. łóżek, w roku 1948 liczba tych łóżek wzrosła już do 14 tys., a w tym roku osiągnie stan 17 tys.

Okres wojenny przetrwało tylko 18 zrujnowanych poradni przeciwgruźliczych, a już w roku 1947 było czynnych 600, w tym 200 poradni pełnowartościowych zaopatrzonych w nowoczesne aparaty. W roku bieżącym cyfra pełnowartościowych poradni wzrośnie do 320. Będzie również zakończone organizowanie poradni centralnych — po jednej w każdym województwie.

Masową akcją przeciwgruźliczą stało się stosowanie szczepionki BCG. Znaczenie tego szczepienia jest wielkie. Po zastosowaniu szczepionki BCG, tylko w 3 proc, stwierdza się zachorowanie na gruźlicę. Ilość zachorowań obniża się jeszcze bardziej, jeżeli po zastosowaniu szczepionki BCG dzieci zostają na 6. tygodni odłączone od środowiska gruźliczego.

Do 1 sierpnia 1948 r. zbadano 1.330.000 i zaszczepiono 526.000 osób. Do 1 stycznia br. ilość zaszczepionych wzrosła do 1 miliona osób. Szczepi się te osoby, które nie zetknęły się jeszcze z gruźlicą i nie są uodpornione przeciwko tej chorobie, przede wszystkim dzieci i młodzież w wieku od 1 roku do 18 lat.

W tym roku pierwsza akcja badań i szczepień będzie zakończona. Obejmie ona ok. 6 milionów dzieci i młodzieży. Badań i szczepień dokonywują poradnie przeciwgruźlicze i ruchome ambulanse.

Gdynia i Gdańsk portami bazowymi świata

Jednym z zasadniczych dążeń polskiej gospodarki morskiej jest uzyskanie dla zespołu portowego Gdynia — Gdańsk praw portu bazowego, to znaczy równouprawnionego z kilku największymi portami Europy (Londyn, Antwerpia, Rotterdam itp.) w korzystaniu z jednakowych i najniższych opłat przy przewozie towarów drogą morską. Za transport towarów do i z portów, które nie zostały uznane jako porty bazowe, linie żeglugowe doliczają znaczne dopłaty do zasadniczych opłat przewozowych, co w znacznym stopniu podnosi koszta transportu i wydatki dewizowe.

Warunkiem uznania portu za bazowy jest wysoka sprawność techniczna obsługi i urządzeń oraz określona ilość przeładowanych towarów. Uznanie portu za bazowy dokonuje międzynarodowa organizacja żeglugi.

Nasze porty Gdańsk — Gdynia czyniące zadość stawianym wymaganiom, zostały przez większość krajów uznane za bazowe, w związku z czym konferencja żeglugowa obniżyła podatek przewozowy od szeregu towarów.

Opłaty za utrzymanie w szkołach rolniczych

Aby dać większą możność kształcenia się najbiedniejszej młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych przez ułatwienie w otrzymywaniu stypendiów, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. uregulowało opłaty za internat w zależności od podziału młodzieży na trzy grupy.

Do pierwszej grupy zalicza się dzieci robotników rolnych i małorolnych chłopów, nie opłacających FOR-u oraz dzieci nauczycieli i urzędników pobierających wynagrodzenie do szóstej grupy uposażeniowej włącznie, o ile nie mają innych zarobków, od których opłacają podatek dochodowy.

Do grupy drugiej zalicza się dzieci średniorolnych, opłacających FOR, których dochód wynosi od 60 do 150 kwintali zboża oraz nauczycieli i urzędników otrzymujących uposażenie od 5-tej grupy wzwyż.

Do grupy trzeciej zalicza się dzieci rolników, których dochód przekracza rocznie 150 kwintali zboża, oraz dzieci właścicieli przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych lub uprawiających wolne zawody.

Pełny koszt utrzymania w internacie wynosi 5.000 zł. Opłata powyższa obowiązuje jedynie młodzież zaliczoną do grupy trzeciej. Młodzież zaś grup pierwszej i drugiej korzysta z 40 procentowej zniżki, przy czym dla młodzieży grupy pierwszej są przydzielane całkowite stypendia.

Polska jedynym eksporterem płynnych jaj

Jednym z wielu produktów rolnych, jakie wywozimy za granicę są jaja. Oprócz jaj świeżych „prima" i pasteryzowanych, Polska eksportuje również jaja mrożone w postaci płynnej. Duży popyt zagranicy na jaja mrożone jest przyczyną budowy nowych zamrażalni jaj.

Zamrożone w niej jaja będą wydmuchiwane ze skorupek a następnie, poddawane pasteryzacji, będą oziębiane w metalowych puszkach do temperatury minus 20 stopni. Tego typu płynne konserwy produkuje dotychczas w Europie jedynie Polska. Tak konserwowane jajka mogą być przechowywane przez 2 lata bez żadnej obawy zepsucia.

Zdolność produkcyjna nowej fabryki wynosić będzie 4 tony masy jajowej, to jest około 100 tys. jaj dziennie.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. R. Z. w pow. płockim: Badawczą analizę krwi przeprowadza profesor Hirszfeld, kierownik Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Adres Zakładu: Wrocław, ulica Chałubińskiego 4.

Ob. J B. — p-ta Łącko: W leczeniu reumatyzmu powszechnie stosowane są kąpiele w zakładach zdrojowych m. in. w Busku Zdroju w woj. kieleckim. Oczywiście, pobyt w uzdrowisku kosztuje drogo. W ostatnią zimę Związek Sam. Chłopskiej wysłał do uzdrowisk kilka tysięcy biednych chłopów. Potrzebujących pomocy jest bardzo wielu i dlatego uzyskanie miejsca w uzdrowisku na koszt Związku Sam. Chłopskiej jest dość trudne.

Ob. J. Zieliński w pow. opoczyńskim: Według obowiązującego prawa przejęcie własności nieruchomości musi być dokonane w formie aktu notarialnego. Sporządzenie takiego aktu podlega opłatom, których chcielibyście uniknąć. Ponad to dla dokonania rejestralnego podziału ziemi potrzebne jest zezwolenie Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Zasadniczo istnieje zakaz dzielenia ziemi poniżej 6 mórg, ale z opisu Waszej sprawy wynika, że takie zezwolenie powinniście uzyskać. Gmina nie ma prawa dokonywać podziału ziemi, chociaż przed wojną to się praktykowało dla celów podatkowych. W tej chwili jest to zakazane z uwagi na fikcyjne podziały, dokonywanie jedynie dla celów podatkowych (uniknięcia progresji podatkowej).

Ob. B. Perl. — p-ta Strzyżów: Jedyna droga dalszej nauki, jaka pozostaje dla Was, to zapisanie się na korespondencyjne gimnazjum i liceum w Łodzi, prowadzone dawniej przez „Wici", a obecnie przez Związek Młodzieży Polskiej. Adres: Łódź, ul. Kościuszki 45. Zapisy na tę uczelnię odbywają się na jesieni.

Ob. St. Wodzisławski w Borzykowej, ***ob. T. Brożbar*** w pow. przeworskim, *J. Budzyński* w pow. tarnowskim, *M. Oleszek* w pow. sandomierskim, ob. *M. Bruchowicki* w pow. krośnieńskim: Odpowiedzi wysłaliśmy listownie.

Ob. W. Smardzewski w pow. aleksandrowskim: Rozwiązanie jest łatwe, każdy czytelnik może odgadnąć, niewątpliwie redakcja rozlosuje nagrody i powiadomi o wyniku w piśmie.

Ob. Ign. Sałgut w pow. kraśnickim, *ob. St. Rutkowski* w pow. jędrzejowskim, *ob. W. Worek* w pow. brzozowskim: Źle zrozumieliście przepisy Ustawy. Ustawa wyraźnie mówi o chałupnictwie a nie o rzemiośle wiejskim. W następnym numerze pisma podamy w poradniku prawnym szczegółowe wyjaśnienie.

Ob. A. Zaczek w Grabowcu: Nie jest to możliwe, szkoda zabiegów i kosztów.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekscie za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200 —, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat",
Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.